NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM.
ROK VI. MARZEC 1925 NR. 3

PRZEGLĄD WYDAWNICTW KSIĄŻNICY-ATLASU

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, CZARNIECKIEGO 12 TEL. 345 — WARSZAWA, NOWY ŚWIAT L. 59 TELEFON 147-62 i 223-65

ZJEDNOCZONYCH ZAKŁADÓW KARTOGRAFICZNYCH I WYDAWNICZYCH TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH, SPÓŁKI AKCYJNEJ

PRENUMERATA ROCZNA 1 ZŁOTY ODDZ. LWÓW. P. K. O. 149.598 – ODDZ. WARSZ. P. K. O. 117 — DLA AKCJONARJUSZÓW KSIĄŻNICY - ATLASU BEZPŁATNIE

MIESIĘCZNIK POSWIĘCONY KRYTYCE I BIBLJOGRAFJI WYDAWNICTW WŁASNYCH

ROZWÓJ WYDAWNICZY KSIĄŻNICY-ATLASU W R. 1924.

Rok ubiegły zaznaczył się bardzo dodatnio w polskim ruchu wydawniczym. Pomimo ciężkich warunków finansowych, pomimo wielkiego braku gotówki, wielkich świadczeń całego społeczeństwa, a przedewszystkiem przemysłu i handlu, na rzecz sanacji finansów naszego państwa, stosunki wydawnicze nietylko nie uległy pogorszeniu, lecz polepszyły się i to zarówno pod względem ilości, jak jakości jak i techniki wydawniczej. Wydawano w r. 1924 dużo dobrych rzeczy i w pięknej formie. Zaś publiczność nasza, snać dość już mając kwestyj wojennych i powojennych, dość interesów natury handlowej i spekulacyjnej, zaczęła częściej odwiedzać księgarnie. Do szczytu doszło zapotrzebowanie książki, szczególnie książki szkolnej, w miesiącach sierpniu, wrześniu i październiku; popyt na książkę szkolną był tak znaczny, że nawet tak sumiennie przygotowujące się do „kampanji szkolnej“ instytucje jak Książnica-Atlas, stanęły chwilowo wobec wyczerpania zupełnego znacznej ilości nakładów. Pewna ilość uczniów musiała wstrzymać się z kupnem podręczników aż do chwili, kiedy instytucja nasza, zastosowawszy wszelkie rozporządzalne środki i siły, w ciągu krótkiego czasu zapełniła napowrót opustoszałe półki księgarskie swemi wydawnictwami.

Ten nadzwyczajny sukces wydawniczy sezonu szkolnego podziałał dodatnio na następny sezon gwiazdkowy. Tylu i tak pięknych wydawnictw dla młodzieży oraz dla osób starszych nawet przed wojną nie oglądaliśmy. Były to niejednokrotnie cacka wydawnicze, gdzie doskonała treść szła w harmonji i bibljofilskiem, artystycznem wykonaniem. Sezon gwiazdkowy dopisał również finansowo, jakkolwiek popyt na książkę nie doszedł już do tego napięcia jak w miesiącach jesiennych.

Książnica-Atlas, jak w latach poprzednich, wierna swemu programowi starała się o dostarczenie dzieł wartościowych, w odpowiedniej szacie, z uwzględnieniem jednak stosunków finansowych sfer dla których instytucja pracuje. Więc strona techniczna nie mogła wykraczać poza pewne ramy, gdyż inaczej cena książki wzrosłaby ponad możność płatniczą przeciętnego obywatela. A chodziło tu o to by książka szkolna była każdemu dostępna. Tam gdzie szczegół ten odpadał można było pozwolić sobie na ubranie treści w naprawdę artystyczną szatę jak np. Dygasińskiego: Cudowne bajki, dzieła Platona i t. d.

W programie wydawniczym ubiegłego roku uwzględniła Książnica-Atlas wszystkie rodzaje szkół od powszechnych począwszy, na uniwersytetach skończywszy, tak ogólnokształcące jak i fachowe. Może więcej niż w latach ubiegłych starano się o podręczniki uniwersyteckie i to przedewszystkiem z zakresu medycyny, jest to jednak zupełnie zrozumiałem i usprawiedliwionem wobec faktu, że w tej dziedzinie nauki nie mieliśmy prawie wcale podręczników polskich, a studjujący musieli posługiwać się dziełami obcych uczonych w obcych językach pisanych, co mimo dostatecznego wykształcenia przedstawiało znaczną trudność, szczególnie w rozróżnianiu i zapamiętaniu obcych terminów i określeń.

Przechodząc do rzutu oka na wydawnictwa roku ubiegłego, ograniczymy się do najkrótszego omówienia jedynie najważniejszych, gdyż szczegółowe rozpatrywanie wszystkich zaprowadziłoby nas za daleko, przekroczyło o wiele ramy naszego pisma.

Wśród dzieł ogólnych z zakresu wychowawstwa wymienić należy przedewszystkiem udostępnienie naszemu społeczeństwu podstawowego dzieła angielskiego Jana Dewey'a: Szkoła a społeczeństwo w zainicjowanej tym tomem: Bibljotece przekładów dzieł pedagogicznych. Krytyka, prasa i sfery zainteresowane powitały z uznaniem i radością to dzieło epokowe w dziedzinie wychowania, które wywołało przewrót w szkolnictwie zachodu, przedewszystkiem angielskiem i amerykańskiem. Z innych książek z tego zakresu wymienić należy przedewszystkiem: Z. Żukiewiczowej: Wychowanie przedszkolne, J. Hellmana: Ustrój szkolnictwa w Anglji, H. Bilego: Znaczenie pracy ręcznej w nowej szkole, Ks. Cz. Oraczewskiego: Jak się uczyć? w trzeciem przerobionem i uzupełnionem wydaniu. Wszystkie te dzieła przyczyniły się do rozszerzenia polskiego horyzontu pedagogicznego. Nie pozostaną one też bez wpływu na rozwój programu naszego szkolnictwa.

Przy omawianiu podręczników szkolnych rozróżnimy ich dwie grupy t. j. przeznaczone dla szkół niższych i średnich stanowić będą jeden dział, osobno zaś traktować będziemy podręczniki uniwersyteckie.

W grupie pierwszej wydano parę zupełnie nowych podręczników do nauki religji. Wśród nich bardzo dobrym a zarazem sympatycznym i miłym jest łabędzi śpiew ś. p. ks. Jana Gralewskiego: Pan Jezus w duszy dziecka cz. I—II, książka napisana z wielką znajomością psychiki polskiego dziecka, wypróbowana wieloletniem doświadczeniem. Dla gimnazjów nowością wydawniczą były Dzieje Objawienia Bożego w Starym i Nowym Testamencie, ułożone przez tak wytrawnych teologów, a zarazem doświadczonych pedagogów jak Ks. Szydelski i Ks. Thullie. Ten ostatni opracował również Katechizm religji katolickiej dla młodzieży szkół średnich. Podręczniki Ks. Bączkowskiego i Ks. Gadowskiego ukazały się w nowych wydaniach.

W dziedzinie językoznawstwa najwięcej nowości i nowych opracowań wyszło z zakresu germanistyki. Jakóbiec i Leonhard obdarzyli młodzież szkolną drugą częścią podręcznika: Deutschland und die Deutschen. Tom ten, traktujący o ziemiach niemieckich, położonych na północ od Menu aż po brzegi morza, nie ustępuje pod względem swych zalet w niczem części pierwszej, owszem, stoi znacznie wyżej, gdyż autorowie uwzględnili wszystkie rady i uzasadnione życzenia krytyki części pierwszej. Aż trzy nowe podręczniki języka niemieckiego wydał w roku ubiegłym Karol Zagajewski. Są to: Deutsches Lesebuch für Handelsschulen; Zwięzła gramatyka języka niemieckiego, której pierwsze wydanie wyczerpane zostało w przeciągu jednego miesiąca, oraz Część II. Podręcznika języka niemieckiego. Ostatni ten podręcznik, zarówno pod względem metodycznego opracowania jak i staranności wydania przedstawia w stosunku do części pierwszej znaczny postęp. — Uzupełnienie wymienionych podręczników niemieckich stanowi Benniego: Ortofonja niemiecka, mająca zadanie czysto praktyczne, nauczenia nie języka, lecz poprawnej wymowy. — Obok tych wydawnictw ukazało się w roku ubiegłym trzy tomiki Bibljoteczki niemieckiej, w których podano młodzieży objaśnione teksty. Wydano tu Goethego: Hermann u. Dorothea, braci Grimmów: Kinder u. Hausmärchen i Droste Hülshoff: Die Judenbuche.

Nowością w zakresie języka francuskiego była w roku ubiegłym J. Szaroty czwarta książka do nauki języka francuskiego p. t. „Paryż“. W tomie tym wziął sobie autor za temat Paryż, i na tle tego miasta, w doborze lekcyj i ustępów przeprowadza plan nauczania dla V kl. gimnazjalnej, a przeprowadza go bez zarzutu. To też podręcznik ten, poprzedzony sławą trzech poprzednich tomów, został powitany z prawdziwą radością i wdzięcznością dla autora.

Do rozszerzenia znajomości tak mało u nas znanego języka angielskiego przyczynią się dwa podręczniki wydane przez Książnicę-Atlas w roku

ubiegłym, a to Dr. Knapczykównej: Podręcznik języka angielskiego dla szkół powszechnych i średnich Cz. II. i Benni'ego: Ortofonja angielska. Obie książki, stoją w zupełności na wysokości zadania, zaznajamiając nas z najbardziej rozpowszechnionym na naszym globie językiem, niezbędnym dla każdego chcącego dalej trochę wyjrzeć poza słupy graniczne naszego kraju.

Z zakresu polonistyk ukazały się w roku ubiegłym jedynie wznowienia dawnych podręczników Próchnickiego i Wojciechowskiego.

Do uprzystępnienia języka łacińskiego i poznania jego ducha przyczynia się bardzo nowy i bardzo oryginalny podręcznik Cybulskiego: Poezja łacińska w pieśni. Celem tej książki jest przypomnieć i uzmysłowić Polsce, że nauka łaciny i greki odbywa się u nas w dużej mierze nieracjonalnie, przedewszystkiem zaś nauka wierszy łacińskich i greckich. Starożytni bowiem Grecy i Rzymianie nie czytali swoich wierszy, jak to my czynimy, lecz je śpiewali. Autor jest zwolennikiem powrotu do tego zwyczaju, gdyż wtedy dopiero wystąpi piękno języków klasycznych. Nowością wśród podręczników języka łacińskiego są Ćwiczenia polsko-łacińskie ułożone przez J. Szczepańskiego i St. Pilcha. Ten ostatni wydał też doskonale ułożony i opracowany Wybór z dzieł Tacyta.

Dziedzina historji i geografji zasiloną została również nowymi doskonałymi podręcznikami. Dr. Czesław Nanke wydał od dawna oczekiwaną Historję nowożytną. Narazie ukazała się pierwsza część obejmująca okres od r. 1492 do r. 1775; już w roku bieżącym dopełnioną ona została tomem Wypisów historycznych. Autor opracowuje obecnie drugą część podręcznika, wykańczając równocześnie drugie wydanie wyczerpanej zupełnie części pierwszej. Obok tej nowości ukazały się w r. 1924-ym wznowienia przerobionych i uzupełnionych dzieł Gebertów, Janellego i Kisielewskiej.

Wśród podręczników geografji ukazało się jako nowość opracowanie Pawłowskiego i Mścisza: Geografji ogólnej dla seminarjów nauczycielskich, tej gałęzi naszego szkolnictwa najmniej w dziedzinie podręczników szkolnych uwzględnionej, jakkolwiek jest ona tak bardzo ważną i powinna być otoczoną najtroskliwszą opieką. — Gruntownej przeróbce uległy podręczniki geografji Pawłowskiego, Romera, Romera i Polaczkównej; w nowej szacie ukazała się również Polska współczesna Pawłowskiego, Bystronia i Peretiatkowicza.

Nauki przyrodnicze i matematyka, zajmujące dziś dominujące miejsce w programach szkolnych, były przedmiotem szczególnej troski kierownictwa Książnicy-Atlasu. Wśród książek z tych działów wydanych w roku ubiegłym widzimy nowe podręczniki, wznowienia, oraz opracowania pomocnicze, przeznaczone zarówno dla uczniów, jak metodyczne dla nauczycieli.

Wszystkie one zmierzały do zmiany zainteresowania przyszłego pokolenia z dotychczasowego, wybitnie historyczno-filologicznego, więcej w kierunku praktycznym, nauk przyrodniczych, rachunkowości, handlu, techniki i t. d., by dorównać pod tym względem Zachodowi i oprzeć się naporowi, jeśli nie przeciwstawić mu własnego, rodzimego żywiołowego rozwoju. Nie wdając się w szczegóły przypomnimy że K. Borzęcki opracował nowy Podręcznik botaniki dla kl. V gimn. matematyczno-przyrodniczego; J. Domaniewski oddał młodzieży Pogadanki przyrodnicze dla klasy pierwszej szkół średnich, równie dobre, zajmujące i celowe jak poprzednie, parokrotnie już wydawane, Pogadanki dla klasy drugiej i trzeciej; prof. Hubert i Strycharski zestawili piękne wypisy Z życia zwierząt, omawiając w części pierwszej specjalnie zjawiska z życia ptaków. Również Wodzińska-Matawowska opracowała Wypisy przyrodnicze dla pierwszych klas szkól średnich i wyższych klas szkół powszechnych, podręcznik tak zajmujący, iż może śmiało służyć jako pouczająca lektura dla osób starszych. — Tu wymienić należy wydawnictwa pomocnicze jak Loreca: Akwarjum słodkowodne, pouczające młodzież jak w sposób najpraktyczniejszy a najtańszy sporządzić sobie domowe akwarjum i jak je utrzymywać. Pomnikowem wprost dziełem są Rośliny polskie opracowane przez Szafera, Kulczyńskiego i Pawłowskiego, pierwszy polski klucz do oznaczania roślin, stojący na wyżynie studjów uniwersyteckich, mogący służyć jednak młodzieży z wyższych klas szkoły średniej.

Nauczanie matematyki opiera się na nowych lub wznowionych podręcznikach Łomnickiego, Mihułowicza, Pawłowskiego, Sierzputowskiego, Sierzputowskiego i Klebanowskiego, Tomanka i Tretera.

Obok podręczników szkolnych i dziełek pomocniczych, starała się Książnica-Atlas o dostarczenie młodzieży również książki rozrywkowej, zajmującej i godnej lektury. Kontynuowano więc w roku ubiegłym wydawnictwo „Iskier“, uznanych jednogłośnie za najlepsze polskie pismo dla starszej młodzieży szkolnej, zaś redaktor Kopczewski dołożył trudu by dać ukochanej dziatwie szkolnej drugi równie cenny i wartościowy podarunek w postaci „Kalendarza Iskier 1924/1925“. W sezonie gwiazdkowym rozpoczęła redakcja Iskier wydawnictwo osobnej Bibljoteki Iskier. Jako pierwsze tomiki ukazały się: Ostrowskiej: Bohaterski Miś, Dickensa: Malenka Dorrit, Fabre'a: Nasi sprzymierzeńcy. Z dziedziny tej wymienić należy jeszcze dwa nowe wydania: Śmietnika Haberkantówny, Cesarza mrówek Vamby oraz luksusowe wydanie Cudownych bajek Dygasińskiego.

Dr. A. Z.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY

Gemborek E. *Ośliczka.* Jako materjał do ćwiczeń w szkole. Skład główny w Książnicy-Atlasie. Warszawa 1924.

Dzisiejsza metoda nauczania nauk przyrodniczych w szkołach średnich, polega na obserwacji budowy i życia zwierząt i roślin.

Nie z książki, ale z natury powinna młodzież czerpać potrzebne wiadomości, powinna wierzyć tylko temu, co sama widzi i z tego wysnuwać wnioski.

Cel ten mają zaprowadzone w szkołach średnich ćwiczenia.

Nauczyciele przyrody napotykają często na duże trudności w wyborze i zdobyciu materjału do ćwiczeń. Muszą oni zważać, aby dana forma była w każdej porze łatwą do zdobycia oraz dawała przechowywać się w stanie żywym przez czas dłuższy, potrzebny do obserwacji.

Ośliczka *(Asellus aquaticus L.)* odpowiada powyższym wymaganiom, jako forma bardzo rozpowszechniona i łatwa do zdobycia w każdej porze roku. Łatwo również daje się hodować i rozmnażać w akwarjach.

W broszurce tej podaje autor szczegółowy opis tego skorupiaka, wskazówki gdzie należy go szukać i w jaki sposób łowić, a okazy złowione hodować w akwarjach. Podaje wiele ciekawych szczegółów z ich życia, więc sposób żerowania, wrażliwość na bodźce zewnętrzne, rozwój i inne.

Druga niejako część broszurki, to program prowadzenia ćwiczeń przez obserwację żywych ośliczek dorosłych i młodych, rozpatrywania poszczególnych części ciała osobników martwych oraz sposób czynienia obserwacji nad trzymanemi w akwarjach.

Całość tworzy podręcznik napisany dość przystępnie, który powinien znaleźć szerokie zastosowanie i być chętnie przyjętym tak przez pracowników jak też przez prowadzących ćwiczenia zootomiczne.

Dr. L. Fedak (Lwów).

Mozer Wilhelm. Profesor Politechniki lwowskiej. *Budowa parowozów.* Tom pierwszy. Część ogólna. Książnica Polska. 1924. str. VI + 188 + 4 wkładki.

Aczkolwiek dziś coraz więcej widzi się książek polskich w zakresie nauk technicznych, wiedza techniczna polska nie jest na półkach księgarskich odpowiednio reprezentowana i wykazuje jeszcze kolosalne braki; są nawet pewne działy traktowane zupełnie po macoszemu, powiedzmy prawie całkiem nie uwzględniane. Do tych należy kolejnictwo, w szczególności dziedzina budowy taboru. Złożyły się na to rozmaite czynniki, z których przeważający wpływ wywarły stosunki natury politycznej, jako też brak polskich warsztatów pracy w tym kierunku. Służba zaborcza wymagała obcego języka, obowiązywała terminologja obca, — polski technik kształcił się na literaturze naukowy obcej, od niej też w zupełności zależał — z braku zaś polskich fabryk i warsztatów nie wprowadzał polskiego słownictwa i nie tworzył go.

Dzisiaj, wobec własnej państwowości, — stanęliśmy przed problemem stworzenia polskich kolei, w najszerszem tego słowa znaczeniu. Uwarunkowane to jest uzyskaniem polskich sił konstrukcyjnych, — inżynierów i techników, którzyby mogli znaleźć pomoc i oparcie w polskiej nauce i w polskich książkach. Z wdzięcznością więc należy powitać rozpoczęcie na szeroką miarę zakrojonego dzieła, które powinno dać asumpt naszym uczonym do szczerego zajęcia się odłogiem leżącą dziedziną.

„Budowa parowozów“, której cz. I. została już wydana, składa się z 5-ciu części, zawierających pokolei: wiadomości wstępne, kocioł, podwozie, silnik parowy i osprzęt.

Wydana „Część ogólna“ zawiera podstawowe wiadomości, konieczne do dalszych studjów szczegółowych.

Naprzód zarys historyczny. — W pięknie ujętym szkicu charakteryzuje autor wszelkie poczynania w dziedzinie budowy parowozów. Pierwsze usiłowania Frewiticka, wypaczone przez pomniejszych konstruktorów przy od-

rzuceniu adhezji; Stephenson, ojciec kolei, który potęgę jej na przyszłość zabezpieczy i ustali. — Wysunie się kwestja parowozów górskich (Semmering), przy których trudno pogodzić potrzebną siłę z odpowiednią zwrotnością. — Jak najdalej posunięte wyzyskanie energji pary stworzy parowozy sprzężone; i tu — przesunie się cały szereg parowozów o podwójnej ekspanzji pary, przewiną się wszelkie usiłowania w tym kierunku, aż do czasów najnowszych. — Następuje problem pary przegrzanej; — ewolucja przegrzewacza ujawniona w przeróżnych formach, od systemu braci Hawthornów do Schmidta i późniejszych na nim opartych.

Obok tego rozwój konstrukcji poszczególnych części parowozu, — silnik z mechanizmem korbowym, kocioł łącznie ze skrzynią paleniskową, rozmaite jego formy i połączenia.

Dochodzimy do chwili obecnej. Przesuwają się przed naszemi oczyma rozmaite typy parowozów towarowych i pospiesznych, towarowych od najlżejszych do najcięższych amerykańskich „Triplex“ i „Quadruplex Mallet“, o kolosalnej sile pociągowej, przewożące przeszło 2,5 *km* długie pociągi towarowe, z szybkością około 30 *km* godz., pospiesznych od mniej chyżych do błyskawicznych, których szybkość dochodzi do 150 *km* na godzinę.

A wkońcu, — podane próby zastosowania parowozów o dwu grupach osi motorowych, dla pokonania większych przeszkód w spadkach, napotykanych sporadycznie na drodze.

Kwestja kolei zębatych nie jest omawiana.

Osobny rozdział stanowi podział i oznaczenie parowozów, podający znakowanie, stosowane przez najrozmaitsze państwa, ze szczególnem uwzględnieniem sposobów oznaczania przez amerykańskie, austrjackie, pruskie, francuskie, a wkońcu polskie koleje państwowe, jako też rozmaite projekty w tym kierunku, przyczem szereg tablic i przykładów obrazowo zestawia i ilustruje wywody.

Druga połowa książki ujmuje już zasady obliczenia wymiarów parowozów. Bardzo dokładnie uwzględniony ruch pojazdów, opory tego ruchu w poziomie, spadku i krzywiźnie. Do wyznaczenia oporów podaje całą masę wzorów, tak historycznych już, jako też mających zastosowanie dzisiaj, — analizując każdy podając jego wartość i właściwe, najlepsze użycie. — Bardzo ciekawy obraz wartości rozmaitych wzorów przedstawiają zestawione razem wykresy oporu niemi obliczonego, przy rozmaitych chyżościach, dla rozpatrywanego przykładu.

Następnie przechodzi autor do podania już samego sposobu obliczenia parowozu; omawia wielkości, potrzebne przy projektowaniu, skutek parowozu, powierzchnię ogrzewalną i rusztu, rozmaite rodzaje siły pociągowej, związane z tem obliczenia i łącznie z wymiarami cylindrów. Sposób zastosowania podaje przerobione przykłady.

Są to jednak, wszystko ogólne wytyczne, które nie mogą służyć, jako podstawa do obliczenia, i przedstawiają tylko jego zasady.

Znaczenie praktyczne przy projektowaniu i obliczeniach wstępnych mają zestawione systematycznie w tablicach wymiary całej masy parowozów, najrozmaitszych typów, fabryk i czasów.

Na końcu literatura.

Ozdobę i zaletę kolosalną książki stanowi cały szereg tabel, wykresów i tablic, rysunków i zdjęć, bardzo ciekawych, oraz wiele rzeczy wyjaśniających w sposób przystępny,— wykonanych bez zarzutu. Styl jędrny, jasny, żywy — całość napisana bardzo zajmująco — a urozmaicona szeregiem dobrych rysunków, potrafi zająć nietylko fachowca, ale każdego, kto chce się dowiedzieć, skąd się wziął parowóz jak wygląda i jak zaczyna powstawać?

Wydana, jak wszystkie wydawnictwa Książnicy, bardzo starannie. *Inż. Oskar Mucha.*

Inż. Dr. Stan. Lis Olszewski. *Polskie nawozy sztuczne.* Nakładem Książnicy-Atlasu. Lwów — Warszawa 1924.

Siła ekonomiczna i społeczna współczesnych państw zależy od materjalnych i moralnych warunków bytu większości obywateli. W Polsce większością tą jest ludność rolnicza, której dobrobyt jest ściśle związany i uzależniony od stanu i rozwoju produkcji rolniczej. Od stopnia dobrobytu i siły nabywczej tej ludności zależny jest znowu rozwój produkcji przemysłowej i rzemieślniczej.

Powyższa książka powinna też zainteresować nietylko rolników ale i przemysłowców, wytwórców nawozów sztucznych.

Przemysł nawozów sztucznych zależny jest od odbiorców ich rolników; nie wszyscy oni wiedzą dlaczego musimy odżyźniać gleby i jakiemi dysponujemy środkami, aby cel ten osiągnąć.

Odpowiedzi na owe pytania daje autor wyłuszczając szczegółowo jakie związki nieorganiczne czerpią rośliny z ziemi aby z nich potem w związku z węglem pobranym z powietrza budować swe tkanki. Ubytek związków tych musi być ziemi zwrócony, inaczej uczynimy glebę niezdolną do wydawania nawet średnich plonów. Musimy glebę zasilać odpowiednimi środkami, a temi są nawozy naturalne i stuczne.

Z zestawień statystycznych wynika, że zbiory osiągnięte w byłym zaborze pruskim w r. 1921—22 były o 2.36 ton na 1 hektarze większe niż w b. Kongresówce i Małopolsce, a to z powodu umiejętnego stosowania przez tamtejszą ludność, jako więcej kulturalną, nawozów sztucznych.

Powszechnie znanemi i używanemi są nawozy naturalne a więc: obornik, odchody ludzkie, nawóz zielony i torf, ale nie wszystkie one są należycie wyzyskiwane. Prawie w całej Europie marnują się odchody ludzkie odprowadzane w miastach skanalizowanych do rzek. Nawozy zielone i torf również nie są należycie wyzyskiwane.

Nawozy sztuczne stosowane w rozmaitych kombinacjach z nawozami naturalnemi przyczyniają się ogromnie do zwiększenia plonów. O wielkiej użyteczności tego świadczą wyniki jakie uzyskują najbliżsi nasi sąsiedzi mianowicie: Niemcy, Belgja, Holandja i Danja. W państwach tych po zastosowaniu nawozów zbiór zwiększył się w dwójnasób.

Omawiając poszczególne nawozy sztuczne zaczyna autor od soli potasowych, których Polska produkuje znaczną ilość, bo w wszechświecie pod względem produkcji ich zajmuje trzecie miejsce. Znane są złoża tych soli na Podkarpaciu w Małopolsce Wschodniej: Kałusz, Stebnik, Turza Wulka, Truskawiec i inne. Zapas soli w pasie tym wynosi jak dotychczasowe obliczenia wykazały 70,000.000 ton. Równie znaczne są złoża na Kujawach. Ogromna konkurencja skoncentrowanych soli potasowych produkowanych w Niemczech sprawiła, że postanowiono założyć w Kałuszu zakład koncentracyjny. Nawozy azotowe w znacznej mierze bywają sprowadzane, ale i te częściowo wyrabiają w Chorzowie. Co do nawozów fosforowych i wapniowych to te pobiera obecnie rolnictwo nasze prawie w całości z fabryk krajowych.

Przemysł nawozów sztucznych jest w Polsce dość znacznie rozwinięty, ale nie wystarcza posiadać produkt wyrobiony fabrycznie, trzeba go jeszcze umieć zużytkować i znaleźć dla niego pole zbytu.

Nadzwyczaj pouczający przykład rozumnej organizacji zbytu produktów fabrycznych daje niemiecki przemysł soli potasowych. Niemieckie kopalnie i fabryki nawozów są scentralizowane w syndykacie soli potasowych w Berlinie, który sprawną ręką, nie szczędząc pieniędzy na propagandę, kieruje zbytem w kraju zagranicą.

Zupełnie też słusznie zachęca autor, aby kopalnie i fabryki nawozów sztucznych w Polsce utworzyły podobną organizację, którąby, wydając pouczające broszury, kalendarze rolnicze, a nawet posługując się wystawianiem filmów, propagowała użyteczność działania nawozów i uświadamiała rolników o istotnych potrzebach rolnictwa.

Książka owa zaopatrzona jest w liczne pouczające tablice, które wskazują w jakiej ilości i jakich nawozów potrzebują dane rośliny, podają rodzaje nawozów, wydajność gleby przed i po użyciu nawozów oraz produkcje tychże w poszczególnych częściach Polski.

Książka ta jak już zaznaczyłem powinna zainteresować nietylko rolników ale i przemysłowców i powinna być rozpowszechniana szczególnie przez Kółka Rolnicze.

Dr. L. Fedak (Lwów).

Dr. Mieczysław Orłowicz. *Ilustrowany przewodnik po województwie pomorskiem.* Z 264 ilustracjami, planami Torunia i Grudziądza i mapką. Lwów-Warszawa 1924. str. 575 + ogłoszenia.

Tenże. *Ilustrowany przewodnik po Ziemi kaszubskiej od Chojnic i Starogardu po morze.* Odbitka z „Ilustr. przew. po woj. pomorskiem“ z 108 ilustracjami i mapką wojew. pomorskiego. Lwów-Warszawa 1924. str. 182 + 2 nlb.

Autor, znany już z wielu swych poprzednich przewodników, opracował ziemię najbardziej aktualną, a mianowicie polskie Pomorze. Cała fala wycieczek polskich uzyskała w tej książce niezawodny drogowskaz, który nietylko informuje trafnie i praktycznie, ale też bardzo umiejętnie poucza. Wszystkie bowiem przewodniki Dra Orłowicza mają właśnie tę zaletę, że pisał je nietylko zamiłowany turysta, ale też odpowiednio przygotowany historyk sztuki i krajoznawca. Więc znajdziemy tu nietylko dane o gospodach, ale i materjał zabytkowy uwzględniony zawsze w całej pełni, a we właściwym wyborze i z odpowiednim komentarzem. Wreszcie Dr. Orłowicz nie zapomina też o tem, że do charakterystyki danej okolicy należy w znacznym stopniu także fizjognomja etnograficzna danego terytorjum i ilustruje ją odpowiedniemi uwagami i właściwym doborem ilustracyj. W następnem wydaniu może to rozszerzyć dzięki wydanej nowej pracy J. Gulgowskiego o Kaszubach.

Przy układaniu nowego przewodnika po Pomorzu uzyskał autor cenną pomoc Towarzystwa naukowego w Toruniu i licznych Pomorzan, którzy ochotnie pospieszyli z pomocą przy tworzeniu dzieła, mającego doniosłe znaczenie dla wzajemnego poznania się dawnych dzielnic. Stąd zarówno przewodniki po całem województwie pomorskiem, jak i ów specjalny po ziemi kaszubskiej, który bynajmniej nie jest zwykłą odbitką z większego przewodnika, ale częściowo zupełną przeróbką — przewyższają wszystkie inne dotychczasowe wydawnictwa zarówno polskie, jak i niemieckie. Ilustracyj jest nietylko wielka ilość (264), ale też są bardzo starannie dobrane. W tekście sprostowano liczne błędy rozplenione szczególnie w wydawnictwach niemieckich, oczywiście częścią tendencyjne, częścią wynikłe z powodu ignarancji.

Niektóre przeoczenia dostały się i do przewodnika Dra Orłowicza, a więc na str. 10 mówi autor np. o celtyckich Prusakach, co nie odpowiada już dzisiejszemu stanowi badań.

Przewodniki dra Orłowicza mają nietylko praktyczne znaczenie, ale ułatwiają w wysokim stopniu rozpoczęcie badań naukowych nad Pomorzem. A należałoby właśnie od poetycznych zachwytów przejść do systematycznego badania tej tak ważnej dla nas ziemi zarówno pod względem przeszłości jak i jej obecnego oblicza. *Adam Fischer.*

Pawłowski St. — Bystroń J. — Peretiatkowicz A. *Polska współczesna.* Geografja polityczna. Kultura duchowa. Wiadomości prawno-polityczne. Wydanie drugie. Lwów-Warszawa. 1924. str. VIII + 175 + 1 nlb.

Podręcznik starannie opracowany cieszy się zasłużonem powodzeniem, skoro w krótkim stosunkowo czasie ukazuje się drugie jego wydanie, zmienione na korzyść zarówno pod względem wewnętrznym jak zewnętrzym. Prof. St. Pawłowski omawia zewnętrzne cechy państwa polskiego, a nadto jego strukturę fizyczną, ludnościową i gospodarczą. Prof. J. Bystroń omawia kulturę duchową, a prof. A. Peretiatkowicz daje zarys najważniejszych wiadomości prawno-politycznych.

Wśród różnych opracowań materjału dla nauki o Polsce współczesnej wyróżnia się ta praca zbiorowa profesorów uniwersytetu poznańskiego bardzo dodatnio przez swą przystępną i przejrzystą formę. Należy jedynie żałować, że prof. Bystroń, jako jeden z autorów nie zdołał swych kolegów nakłonić, aby więcej miejsca użyczyli problemom etnograficznym, które bezwarunkowo do ogólnego obrazu Polski współczesnej należą. A w każdym razie, skoro prof. Pawłowski mówi o Polsce pod względem antropologicznym i językowym (co nieraz mylnie oznacza się przez termin: etnograficzny), to winien był też zaznaczyć zróżniczkowanie terytorjalne Polski pod względem etnograficznym, choćby w tej pobieżnej i ogólnej formie, jak to czyni L. Sawicki w „Nauce o Polsce współczesnej“ Warszawa 1924 str. 53 i n. *Adam Fischer.*

Podatek majątkowy. Ustawa wraz z rozporządzeniami. Zebrali i opracowali W.

Breit i Dr. B. Blumenfeld. Wyd. ustaw skarbowych pod redakcją Dr. I. Weinfelda. Zeszyt 1. Książnica-Atlas, Lwów—Warszawa, 8° str. VII + 183 + 5.

Już w krótkim czasie po pojawieniu się pierwszego wydania „Podatku majątkowego“ okazała się potrzeba uzupełnienia tej książki nowymi przepisami, które w międzyczasie wyszły w dziedzinie omawianego podatku. Zrozumieli to wydawcy i oto mamy przed sobą wydanie drugie „Podatku majątkowego“ uzupełnione materjałem ustawodawczym do końca grudnia 1924. Układ tego wydania pozostał zupełnie ten sam co pierwszego, dodano tylko uzupełnienia, zawierające przepisy prawne wydane po dniu 31 maja 1924. Dodano mianowicie ustawę o sposobie zapłacenia podatku majątkowego przez właścicieli majątków ziemskich, w drodze sprzedaży tych majątków (z 18 lipca 1924 Dz. Ust. Nr. 73 p. 714), ustawę o karach za zwłokę, odsetkach i kosztach egzekucyjnych (z 31 lipca 1924. Dz. Ust. Nr. 73 p. 721), rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o poborze drugiej raty podatku majątkowego (z 28 czerwca 1924 Dz. Ust. Nr. 56 p. 565) do uproszczenia szacowania zniszczeń wojennych (z 26 czerwca 1924 Dz. Ust Nr. 55 p. 544) oraz wydane w międzyczasie rozporządzenia wykonawcze Min. Skarbu i reskrypty Min. Skarbu zawierające interpretację i praktyczne wskazania co do zastosowania przepisów prawnych, odnoszących się do podatku majątkowego.

Techniczna strona wydania nie nastręczała wiele trudności, i stosunkowo małym nakładem pracy uzupełniono wydanie materjałem ustawodawczym aż do ostatnich czasów.

Dla tych, którzy posiadają już wydanie pierwsze „Podatku majątkowego“, wyjdzie wkrótce dodatek, zawierający uzupełnienia pomieszczone w drugiem wydaniu.

R. Lewicki.

Wojciechowski Konstanty. *Henryk Sienkiewicz.* Książnica-Atlas 1925.

Staraniem „Książnicy Polskiej“ wyszła obecnie niedużych rozmiarów książka o Sienkiewiczu, której autorem jest ś. p. Konstanty Wojciechowski, zmarły przed kilku miesiącami znakomity pedagog i znawca powieści polskiej. Ukazuje się ona obecnie po raz drugi *); po raz pierwszy wydana została w roku 1916 nakładem Bibljoteki Macierzy Polskiej. Jest to niewątpliwie najlepsza książka, z tych, jakie ukazały się o wielkim pisarzu. Z dużą przedmiotowością a zarazem wielką miłością tematu napisana, zasługuje też na jak największe rozpowszechnienie.

Główną część pracy poświęca Wojciechowski Sienkiewiczowi, jako artyście, starając się sformułować właściwości jego talentu. Dochodzi do wniosku, że główną tajemnicą talentu twórczego Sienkiewicza jest realizm w odtwarzaniu rzeczywistości, plastyka i humor. Realistą jest wielkim Sienkiewicz dlatego, ponieważ nigdy nie zrywa z rzeczywistością, a ten ścisły związek z życiem znamionuje zarówno jego powieści historyczne, jak i społeczne. Oprócz realizmu, główną siłą talentu twórczego wielkiego pisarza jest plastyka w odtwarzaniu pojedynczych osób oraz scen zbiorowych i obrazów bitew. Można też śmiało powiedzieć, że pod tym względem nie dorównuje Sienkiewiczowi żaden z pisarzów polskich, zarówno wcześniejszych, jak i późniejszych.

Dużo stosunkowo miejsca poświęca autor humorowi w twórczości Sienkiewicza, poczytując go całkiem słusznie za jeden z głównych tonów, dźwięczących w całej jego twórczości, a nadewszystko w „Trylogji“. Postać Zagłoby jest — zdaniem autora — najkapitalniejszą kreacją humorystyczną, nietylko w literaturze polskiej, ale i całego świata, wyższą pod tym względem nawet od szekspirowskiego Falstafa.

Odtwarzając plastycznie świat rzeczywisty Sienkiewicz wzrusza nas, a do tego służą mu odpowiednie środki. Z tych wymieniono w książce następujące: tajemniczość akcji, objawy bohaterstwa, klęski i zwycięstwa Rzeczypospolitej, obrazy grozy i śmierci, uczucia miłosne, szczęście i nieszczęście bohatera powieści i wreszcie uniesienia religijne. Posługując się temi środkami wstrząsa Sienkiewicz naszą duszą potężnie, odrywa nas od rzeczywistości, a prze-

*) Wydanie obecne jest rozszerzone cennemi rozprawami: Protoplasta Zagłoby, Żywioł subjektywny w Trylogji i Wojsko polskie u Sienkiewicza.

nosi w świat wizyj artystycznych, osiągając w ten sposób swój cel artystyczny.

Osobny rozdział poświęca Wojciechowski powieściom społecznym, t. j. powieści „Bez dogmatu“ i „Rodzinie Połanieckich“. Powieści te różnią się od siebie zasadniczo. Jeżeli zadaniem autora „Bez dogmatu“ był rozbiór uczuć i myśli jednostki, analiza jej przeżyć, to „Rodzina Połanieckich“ przedstawia inny typ romansu. Jest to t. zw. romans współczesny, w którym chodzi o obraz społeczeństwa w pewnej dobie, najczęściej jednak nie całego społeczeństwa, lecz pewnej warstwy lub warstw. Powieść ta przed laty narobiła wiele hałasu, głównie zarzucano Sienkiewiczowi, że Połaniecki nie może być ideałem współczesnego człowieka. Wojciechowski w polemikę się nie wdaje, z naukową bezstronnością stwierdza tylko, że Sienkiewicz przeciwstawiał wprawdzie Połanieckiego Płoszowskiemu, nie kreślił jednak żadnego ideału. „Nie sądźmy — powiada — by w Połanieckim chciał Sienkiewicz przedstawić człowieka, jak w Skrzetuskim dał ideał XVII wieku. Ideałem Płoszowski nie jest, ideału takiego wogóle Sienkiewicz nie nakreślił, bo też dzisiejsza powieść obyczajowa nie tworzy ideału, lecz odtwarza ludzi takimi, jakimi oni są“.

Rozdział piąty mówi o powieści „Quo vadis“. Z jednej strony widzimy świat pogański, rysujący się w jaskrawem świetle, odtworzony z niebywałą plastyką — z drugiej świat chrześcijański, zasnuty mgłą mistyczną, rozwiewny, występujący w półświetle, w półcieniu. Matuszewski, znakomity krytyk polski, zarzucał niegdyś Sienkiewiczowi, że świat chrześcijański w „Quo vadis“ przedstawia się blado. Wojciechowski słusznie zaznacza, że ta mglistość i rozwiewność świata chrześcijańskiego, to nie przypadek, lecz świadome użycie środka artystycznego. Można tu jeszcze zaznaczyć, że w kontraście tych dwóch światów mieści się główne piękno powieści.

Co do „Krzyżaków“, to sądzi autor, że jest to jedna z najpotężniejszych powieści Sienkiewicza, godna stanąć obok „Trylogji“, a wyższa od niej tem, że daje nam naprawdę całkowity obraz życia polskiego w XV wieku.

W ostatnim rozdziale, kreśląc syntetyczny obraz twórczości Sienkiewicza, kładzie Wojciechowski nacisk na jego znaczenie narodowe. „Kochał — czytamy — Sienkiewicz Polskę całą mocą swej duszy gorącej i miłość dla niej siał w sercach tysięcy i setek tysięcy“ Wskrzesił jej przeszłość „rzucił most złoty między tradycję narodową, a chwilę dzisiejszą“, obudził ducha rycerskiego w narodzie. Ale nie w samej rycerskości widział zbawienie. Wierząc w przyszłość, w zmartwychwstanie i wogóle wielkość narodu polskiego, żądał od nas doskonalenia się wewnętrznego „ciągłej nad sobą pracy, wyzbycia się prywaty, zdolności do składania wszelkich ofiar na ołtarzu miłości ojczyzny“.

Swą piękną i pouczającą książkę kończy autor słowami: „Najlepszą cześć oddajemy poecie, pisarzowi, poznając go. Oby ta książeczka przyczyniła się do zrozumienia dzieł Sienkiewicza — bo takie jest jej zadanie“. Że to zadanie książka Wojciechowskiego spełnia — to pewne. *Jerzy Agatstein.*

Karol Zagajewski. *Zwięzła gramatyka języka niemieckiego.* Wydanie drugie. Lwów—Warszawa Książnica-Atlas T. N. S. Ś. i W. Zakłady graficzne „Książnica-Atlas“ we Lwowie. 1924. 8⁰ str. 35 + 1 nlb.

Był czas, kiedy gramatykę uważano za oś, około której obracać się musiała nauka języków zarówno klasycznych jak i nowożytnych. Uczono języka na gramatyce, nie gramatyki na języku, twierdząc, że „grammatica in schola facit miracula et catechismus in ecclesia“ *). Zmiana metod nauczania wywołała jednak gwałtowny odruch przeciwko dominującemu stanowisku gramatyki w zakresie języków nowożytnych. Z pogardą i nienawiścią zaczęto mówić o morzu reguł i paragrafów, o szkodliwem wszechwładztwie dedukcji, a wkońcu rzucono hasło: Precz z gramatyką!

W ścisłym związku z filozofją Wundta (Die Sprache, Physiologische Psychologie i in.) przyjęto jako punkt wyjścia założenie, że proces mówienia i bezpośredniego rozumienia odbywa się nie na podstawie reguł, lecz przy pomocy automatycznych aktów językowych,

*) Gerhard Budde: Bildung und Fertigkeit, str. 35.

stanowiących wyraz pewnego aktu psychicznego. Wysunięto skutkiem tego żądanie, aby gramatykę uczeń sam sobie stwarzał z biegiem nauki, wyszukując zjawiska gramatyczne sposobem indukcyjnym z czytanych ustępów i grupując cały materjał gramatyczny według pewnego porządku.

Doświadczenie przyniosło jednak niejeden zawód w tym względzie; przekonano się mianowicie m. i., że stosowanie indukcji i heurezy za wszelką cenę traci zczasem dla chłopców powab nowości, gdyż — jak słusznie zauważa Wilhelm Münch w swej znakomitej „Dydaktyce" — uczeń chętniej zbiera motyle i chrabąszcze, niż reguły i wyjątki gramatyczne. Przyjęto więc indukcję jako zasadę z tem jednak zastrzeżeniem, że nie należy stosować jej szablonowo, już chociażby ze względu na brak czasu i te rozliczne trudności, nim uczeń po długich mozołach i naprowadzaniach wysnuje wreszcie odpowiednią regułę. Jako normę w tym względzie uważać można zdanie Müncha, który powiada: „Einiges wird gefunden, einiges fertig gegeben, damit das Ganze zur rechten Zeit durchmessen sei". (Didaktik des franz. Unterrichts, str. 66).

Co się tyczy twierdzenia, że proces mowy odbywa się nie na podstawie reguł, lecz automatycznie, to tutaj zaznaczyć należy, że jest w większości wypadków wprost niepodobieństwem, aby szkoła w obecnych warunkach mogła uczniów doprowadzić do tego rodzaju biegłości językowej, którąby wykluczała refleksję a polegała tylko na nieświadomem, automatycznem stosowaniu praw obcego języka. Jak długo zaś to nie nastąpi, systematyczna nauka gramatyki istnieć musi a z nią i reguły, dające uczniowi możność kontroli i pewność, że to, co powiedział lub napisał, nie sprzeciwia się prawom obcego języka, że nie jest błędem.

U nas hasło „Precz z gramatyką" poczyniło w zakresie nauczania języków olbrzymie spustoszenia i dopiero w ostatnich czasach daje się zauważyć słaby zwrot ku lepszemu. Brak gramatycznego wyszkolenia bije zwłaszcza w oczy w zakresie języka polskiego, w czem winę ponoszą m. i. plany ministerjalne, które naukę gramatyki języka polskiego potraktowały dziwnie po macoszemu. Ten stan odbija się w fatalny sposób na nauce języków klasycznych i nowożytnych.

Trafnie odczuł potrzebę chwili K. Zagajewski, wydając swą „Zwięzłą gramatykę języka niemieckiego", która — być może — da impuls do dalszych publikacyj z tego zakresu. Szkoła nasza odczuwa już oddawna potrzebę stosownej gramatyki niemieckiej, zwłaszcza dla klas wyższych, gdyż będące w użyciu jeszcze przed wojną podręczniki częścią zupełnie zostały wyczerpane, częścią jako przestarzałe nie odpowiadają pod żadnym względem nowoczesnym metodom nauczania. Na stopniu niższym, gdzie gramatyka wiąże się organicznie z postępującą stopniowo nauką języka, ma uczeń znakomitą sposobność zaznajomienia się z najważniejszemi prawami językowemi sposobem indukcyjnym. Inaczej ma się jednak rzecz na stopniu średnim i wyższym. Tutaj dorywczość, brak systemu i — dodajmy zaraz — brak odpowiedniego podręcznika sprawiają, że gramatyczne wyszkolenie ucznia, zamiast wzrastać z postępem nauki, maleje często wprost do zera. Rezultaty, osiągnięte na stopniu niższym, niepodtrzymywane stale i systematycznie na stopniach dalszych, idą prawie w całości na marne.

Wydana obecnie gramatyka Zagajewskiego jest znacznie rozszerzonym (zwłaszcza co do składni) przedrukiem „Poradnika gramatycznego do książki niemieckiej dla kl. I", wydanej jeszcze w r. 1913 i w tej zwiększonej formie wchodzi również w skład innego podręcznika autora, mianowicie jego „Deutsches Lesebuch für Handelsschulen". Obejmuje ona mniej więcej całokształt tych zagadnień językowych, które wchodzą w zakres nauki gramatyki na stopniu niższym i jako taka może uczniowi oddać niemałą korzyść, zwłaszcza jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że materjał gramatyczny trzech klas niższych, wpleciony organicznie w tekst, lecz zawarty aż w trzech kolejno po sobie następujących podręcznikach, skutkiem owego podziału, nie uwypukla się należycie i w umyśle ucznia wywołuje często chaotyczny obraz. Autorowi szło w pierwszym rzędzie o to, by uczniowie przedewszystkiem zrozumieli należycie każde zjawisko językowe, dlatego też wszystkie objaśnienia i reguły

podał w języku polskim. Stanowisko — mojem zdaniem — zupełnie słuszne, ponieważ gramatyka, jak każda wogóle dyscyplina, posiada swój specjalny „żargon“, którym umysłu ucznia (zwłaszcza na niższym stopniu) przeciążać nie należy. Do dodatnich stron omawianej książki zaliczyć dalej wypada jasny i przystępny sposób przedstawiania zjawisk gramatycznych oraz silne akcentowanie tych wszystkich różnic, jakie zachodzą między językiem polskim a niemieckim. Ten ostatni punkt posiada przy nauce języka niemieckiego specjalnie ważne znaczenie, wiadomo bowiem, że nic może tak bardzo nie utrudnia nauczycielowi pracy, jak ustawiczna walka z polonizmami, które napotyka się u naszych uczniów na każdym prawie kroku.

Podkreślając z uznaniem niewątpliwe zalety omawianej książki, trudno powstrzymać się od zaznaczenia, że jednak zamierzona przez autora zwięzłość tu i ówdzie nie wyszła jego gramatyce na dobre. Dotyczy to najpierw punktu traktującego o mowie zawisłej, który ujęty został zbyt ogólnikowo, by mógł posłużyć uczniom jako praktyczna wskazówka orjentacyjna. Drugiem ważnem przeoczeniam jest zupełne pominięcie nieodmiennych części mowy (przyimka, spójnika), co — według mnie — żadną „zwięzłością“ uzasadnić się nie da. Poprawne używanie przyimka sprawia, jak wiadomo, uczniowi zbyt częste trudności a spójnik podrzędny wywiera tak ważny wpływ na szyk wyrazów w zdaniu, że tych zjawisk językowych żadna najbardziej nawet zwięzła gramatyka pomijać milczeniem nie powinna. Nadto jeszcze jedna uwaga. Czy przy „zaimku przymiotnikowym“ jeder (str. 16) nie byłoby wskazanem umieścić w liczbie mnogiej zamiast lub obok formy jede, którą autor podaje, alle? Liczbę mn. tego zaimka (jede, jeder, jeden, jede) napotyka się wprawdzie dosyć często np. u Lessinga i in., wyszła ona atoli już przeważnie z użycia i częściej stosuje się formę alle.

Wymienione drobne usterki nie umniejszają bynajmniej tej wielkiej zasługi autora, że tak trafnie odczuł potrzebę chwili. Świadczy o tem najlepiej fakt, że pierwsze wydanie jego gramatyki zostało rozchwytane w przeciągu kilku tygodni i musiano zarządzić nakład drugi celem zaspokojenia „gramatycznego“ głodu.

Książka Zagajewskiego nie rozwiązuje wprawdzie (z powodu swej zwięzłości) bez reszty kwestji gramatyki niemieckiej, jaka byłaby wskazana zwłaszcza dla wyższych klas gimn., jednak cieszyć się wypada, że martwota na tem polu została nareszcie przerwana i że dobry początek został już zrobiony.

Jan Chmaj (Lwów).

Żołnierek Józef, nauczyciel gimnazjum. *Składnia języka łacińskiego.* Dodatki: I Bibljografja filologji klasycznej w Polsce, II Program języka łacińskiego w humanistycznem gimnazjum według nowego programu Ministerstwa W. R. i O. P. Turek. Nakładem i czcionkami autora. Tłocznia Sejmiku Powiatowego, 1924, 8°, str. X + 230.

Książka ta, symptomatyczny objaw powojennej psychozy, zawdzięcza swoje narodziny jedynie tej okoliczności, że autor złożył ją czcionkami własnemi i własnym wydał kosztem.

Gdyby to był jakiś utwór literacki, zanotowałyby go „Wiadomości Literackie“ w rubryce swojej p. t.: „Książki najgorsze“; gdyby to był jakiś teoretyczny pomysł matomana, spotkałby się niewątpliwie z wymownem milczeniem krytyki. Ale ponieważ jest to podręcznik szkolny, który łatwo mógłby narazić nieświadomego ucznia nietylko na stratę materjalną, ale — co gorsze — na szkodę duchową, należy z konieczności zabrać w tej sprawie głos ostrzegawczy.

A jest on tym więcej potrzebny, ponieważ p. Ż. nie gardzi środkami nawet niewybrednemi dla autoreklamy. W „Programie“ bowiem jego, dołączonym ni stąd ni zowąd wraz z „Bibljografją“ do „Składni“, a opracowanym według oficjalnego „Programu“ Ministerstwa W. R. i O. P. nie spotykamy wymienionego przez autora III-ciej części Programu ministerjalnego podręcznika do nauki łaciny prof. Cybulskiego, ale natomiast spotykamy się tam kilkakrotnie (str. 210 i 211) z zalecaniem własnej „Składni“, ba nawet „Etymologji“ (przez co należy rozumieć morfologję!), która podobnie, jak cytowana (na str. 200) „Stylistyka“ nie opuściła

jeszcze własnej prasy w Turku, ale niebawem „ma się ukazać".

Mistyfikacja, czy niepoczytalność? Przyjmijmy tę ostatnią, której znamiona spotykamy w innem miejscu Programu, gdzie p. Ż. poleca znowu uczniom kl. IV gimnazjum humanistycznego, aby pisali „tłumaczenie każdego ustępu z łaciny na polski (sic!), w domowych zeszytach", na co oczywiście nie zgodzi się żaden chyba nauczyciel, prócz p. Ż., a cóż dopiero Ministerstwo!

Ślady podobnej naiwności oraz nieuctwa wykazuje także czterokartkowy zlepek rozmaitej wartości książek i broszur, nazwany szumnie „Bibljografją filologji klasycznej w Polsce". Bo czegóż tam niema? Obok dzieł poważnych spotykamy tam wszystkie zakazane przez szkołę „bryki" Bodeków, Bodyńskich (recte Bodeków także!), Himmelblauów, Zukerkandlów. Nie brak oczywiście i kabaretowej parafrazy Owidjusza „Sztuki kochania", dokonanej nie dla szkoły przez Ejsmonda, nie brak naturalnie i p. Żołnierka „Składni". A gdyby ktoś dziwił się przypadkiem, co mają wspólnego z „bibljografją filologji klasycznej w Polsce" „Prolegomena do Pana Tadeusza" Windakiewicza, lub Leuchtenbergera: „Vademecum für junge Lehrer" i Burmans: „Repetitorium latein" (sic!) i „Neue Jahrbücher für das (!) klassische Altertumswissenschaft" i „Lateinisch-deutsch (!) Schulwörterbuch Heinichena" i „Hodegetik w 104 listach" i w. i., to jakąż dopiero zrobi on minę, gdy się dowie od p. Ż. że czasopismami właśnie filologicznemi są: „Przegląd Pedagogiczny T. N. S. W." i „Ogniwo, (risum teneatis!) Organ Zawodowy Nauczycielstwa" i „Bibljografja Pedagogiczna", no i oczywiście... „Dziennik Urzędowy Min. W. R. i O. P."! Napróżno zato szukałbyś tam: „Przeglądu Humanistycznego"!

Ale przejdźmy do „Składni"! Tutaj postępuje autor słusznie utartą w podręcznikach szkolnych drogą i dzieli naukę składni na następujące rozdziały: I Składnia zgody, II Składnia rządu, III Słowo, IV Przyimek, V Zdanie podrzędne, VI Tropy i figury.

W „Składni zgody" zajmuje się on kolejno: podmiotem i orzeczeniem, podmiotem rozwiniętym, zdaniem rozwiniętem, zgodą orzeczenia z jednym podmiotem, zgodą orzeczenia przy kilku podmiotach, zgodą przydawki, dopowiedzenia i zgodą zaimków.

W „Składni rządu" słyszymy o funkcjach syntaktycznych: nomin., vocat., genet., dat., accus., ablat. oraz o składni imion miast.

Nauka o „Słowie" omawia: strony, czasy i tryby czasownika, następnie konj. w zdaniach pobocznych, t. zw. consecutio temporum, particip., konjug. omowne, gerundium, gerundivum i supinum.

Po „Przyimku" spotykamy naukę o zdaniach pobocznych a mianowicie: celowych, skutkowych, przyzwolonych, porównawczych, przyczynowych, warunkowych, czasowych, pytajnych, dopełniających, względnych i wtrąconych. Rozdział ten zamyka „oratio obliqua" i „tablica tłumaczenia (?) zdań polskich na łacinę".

W ostatnim rozdziale, zbyt długim niepotrzebnie, zajmuje się autor na 19 stronach podręcznika drobiazgowem omawianiem 10 tropów i 40 figur.

Na ilość przedstawionego w podręczniku materjału oraz na jego ogólną dyspozycję zgodzi się łatwo każdy bez poważniejszych zastrzeżeń. Należało niewątpliwie omówić szyk podmiotu i orzeczenia, szyk przydawki rzeczownej i przymiotnej, należało zamiast przestarzałego podziału zdań pobocznych na: rzeczowne, przymiotne i przydawkowe, podzielić je ze względu na sposób łączenia ich ze zdaniem poprzedzającem na: zdania zaimkowe (względne i pytajne) oraz na zdania spójnikowe, ale są to drobne tylko usterki.

Gorzej ma się rzecz z układem szczegółów, gdzie jasno występuje już brak przygotowania p. Ż. do swego zadania. P. Żołnierek bowiem nie zdaje sobie najpierw wcale sprawy z granic, dzielących zjawiska składniowe od fenomenów fleksyjnych. A dowodzą tego prócz innych następujące przykłady: Oto po omówieniu „gen. qualitatis" dodaje on bezpośrednio, co następuje: „Genetivus ius (zapewne na — ius?) posiada 9 przymiotników zaimkowych w gen. singular. a w dativus i — unus, a, um — jeden; ullus, a, um — żaden (sic!), nullus, a, um — żaden; i t. d." (str. 19). Po-

dobnie po opisie funkcyj celownika czytamy nagle (str. 23): „Dativus i (= na — i zapewne?) po (?) przymiotnikach (= od przymiotników niewątpliwie?)“ i t. p.

Niemniej zabawnie miesza p. Ż. zjawiska składniowe czasownika z podobnemi zjawiskami rzeczownika ze względów zapewne alfabetycznych! Jakżeż bowiem inaczej wytłumaczyć to, że np. po akuzatywie spotykamy nagle „attractio modi“ (str. 29), zwane dziś powszechnie trafniej „upodobnieniem trybów“ (assimilatio modorum)?

Dodać należy, że niepotrzebnie przy wzmiankach czasowników, podaje autor, jakby we „fleksji“, wszystkie ich formy zasadnicze a przy cytowaniu przymiotników, wszystkie ich zakończenia (passim).

W omawianiu poszczególnych rodzajów przypadków brak jakiegoś rozumnego „principium divisionis“ wytwarza chaos nieznośny. Dla przykładu weźmy genetivus! Podczas gdy wszystkie podręczniki składni łacińskiej (mam na myśli fachowe!) starają się najpierw wyjaśnić ogólne znaczenie syntaktyczne tego przypadka a dopiero potem, dzieląc go na genetivus *a)* przy nomina, *b)* verba, i *c)* przy partykułach, omawiają poszczególne jego rodzaje, p. Ż. wkracza odrazu „in medias res“, zaczyna na chybił trafił od gen. subiectivus“, przeplata „genetivem po interest“ a potem mówi znowu o „gen. materiae“, „gen. partitivus“ i t. d. Nieinaczej postępuje on także z ablatywem, który przecież wykazuje genetycznie trzy funkcje: *a)* narzędnika właściwego *b)* lokatywu i *c)* instrumentalis. Zato w „Ogólnych wiadomościach o przypadkach“, (str. 40) umieszczonych po omówieniu wszystkich przypadków, zamiast przed niem, rozprawia p. Ż. (jakby w Morfologji a nie Składni) o sposobie tworzenia przypadków a wreszcie wyjaśnia etymologicznie ich nazwy. Z nominativus'em i vocativus'em, jak je nazywa, poszło łatwo, ale posłuchajmy, co prawi p. Ż. o akuzatywie! „Accusativus od accuso 1. oskarżam kogo o co, (zapewne kogoś o coś?), czyli wyraża bliższy lub bezpośredni przedmiot, na który czynność podmiotu spływa. Biernik kogo? — co?, gdyż biernie się zachowuje wobec podmiotu“. Co za styl? Co za wyjaśnienie rzeczy! Kto zrozumie z tego związek zachodzący między etymologją a funkcją akuzatywu? Zamiast takiego „wyjaśnienia“, czy nie rozsądniej było sobie powiedzieć: „Si tacuisses...“?

A jednak wyjaśnienie tej sprawy jest proste, trzeba tylko być należycie przygotowanym do swego zadania. Wiadomo bowiem od lat prawie stu, że termin „accusativus“ jest fałszywem tłumaczeniem greckiej nomenklatury gramatycznej. *Πτῶσις αἰτιατική* nie pochodzi bowiem, jak mylnie myśleli rzymscy gramatycy, od *αἰτιᾶσθαι* = accusare, lecz od wyrazu *αἰτιατόν,* który jest przeciwieństwem do *αἴτιον* = przyczyna), oznacza zatem wynik, skutek, effectus czynności zawartej w zdaniu. Powinni go byli zatem gramatycy łacińscy nazwać „casus effectivus“, a nie „accusativus“, co jest oczywistym nonsensem, z którego wypływa niezgodność między etymologją pojęcia a jego funkcją.

Ale niestety, p. Ż. przystąpił do swej pracy w sposób zbyt lekkomyślny, co widać z każdej niemal strony jego „dzieła“. Co gorsza, p. Ż. uczynił to ze świadomością, bo wyraźnie powiada o swojej książce (str. VII, przedm.) „że puszcza ją w świat w bardzo zresztą znikomej liczbie z całą świadomością, że nie jest to najlepszy i najdokładniejszy wyraz przemyślenia“ a pociesza się przytem zdaniem Plinjusza, że: „nullus est liber tam malus, ut non aliqua parte prosit“. W innem znowu miejscu (str. VI, przedm.) zapewnia, że podręcznik jego daje coś „nowego“, bo tego znowu „dowodzi mu“ łacińska sentencja: „Si duo faciunt idem, non est idem“. A jak tutaj drogą dialektyczną chciałby dowieść realnej nowości swego podręcznika, tak znowu przed zarzutem ewentualnym braku oryginalności broni się zgóry cytatem Terencjusza: „Nullum est nunc dictum, quod sit non dictum prius“. Brak tylko jeszcze podobnego zdania Ben Akiby, a wszystko byłoby w porządku! Kpiny, czy szczera naiwność?

Pan Żołnierek nie zna zupełnie epokowych rezultatów naukowych, uzyskanych na polu badań językowych przez lingwistów w XIX w. Dla niego, jak dla scholastycznego bakałarza, gramatyka jest tylko zbiorem „formułek“ (str. VI, przedm.) To też ani śladu u nie-

go wyjaśniań składniowych drogą psychologiczną, ani śladu porównywań fenomenów języka łacińskiego z pokrewnemi zjawiskami mowy ojczystej, co zalecają wyraźnie nowe Programy ministerjalne. Nowością natomiast, wątpliwej zresztą wartości, mają być owe tablice rubrykowane w liczbie dziesięciu, do których podobne spotykamy w niemieckich podręcznikach, a które mają rzekomo „ułatwić orjentację uczącemu się w tych (sic!) formułkach".

Niestety jednak „stark im Rubrizieren" nie jest dostateczną kwalifikacją na twórcę nowej Składni łacińskiej, jak nie jest nią także znajomość sztuki drukarskiej, jeśli nie jest się przytem malutkim choćby Stephanusem, Casaubonem lub Scapulą tylko.

Z braku przygotowania fachowego płyną i inne błędy podręcznika, które zaraz omówimy. P. Ż. nie przetrawił należycie materjału, który chce wykładać, to też nie posiada on należytej perspektywy w patrzeniu na zjawiska syntaksy łacińskiej. Stąd więc pochodzi owa warstwicowa nierównomierność wykładu, zależna od jakości poszczególnych źródeł kompilatora, stąd częsta niejasność wyjaśniań, stąd niedołęstwo definicyj i rozmaitość stylowa.

Dla poparcia zarzutów weźmy kilka przykładów z Podręcznika p. Ż. Drobiazgową pieczołowitością otoczył p. Ż. naukę o tropach i figurach. Stąd więc zaczerpnięte definicje niech nam posłużą za ilustrację!

Co to jest np. wedle p. Ż. t. zw. homoeoteleuton? „Figura z jednakowemi końcówkami wyrazu" (str. 195). A co nazywa on „figurą"? „Nowe (?) ukształtowanie (?) wyrazów całego sposobu wyrażania (?)" (str. 186). Kto to zrozumie? A jednak, jak jasno wypadły te definicje u prof. Sinki (Gram. łać. 1924). „Homoeoteleuton" wedle niego (str. 290) to „figura dźwiękowa, odpowiadająca nowoczesnemu rymowi, częsta na końcu zdań równoległych i przeciwstawnych" a „figura" to „odstępstwo od zwykłego trybu mówienia" (str. 287).

A teraz rzućmy okiem na sposoby wyjaśniania, praktykowane przez p. Ż.! Np. Łączenie zdań (str. 4). „Zdania stoją od siebie albo niezawiśle tak, iż następujące zdanie rozszerza tylko pierwsze, np. Byłem w szkole i odpowiadałem z lekcji (sic!), albo też następujące zdanie jest istotną częścią pierwszego, będąc jedynie dla niego położonem, jako samo przez się nie stanowiące zupełnej myśli".

Z niedołęstwem objaśniań zjawisk językowych oraz z niedołęstwem definicyj łączą się najczęściej poważne błędy rzeczowe. Wspomnieliśmy już niektóre; systematycznie wyliczać ich nie można, bo znaczyłoby to pisać nową gramatykę, ani też nie potrzeba. Ograniczę się więc znowu do kilku znamiennych próbek. I tak np. stosowanie t. zw. „consecutio temporum" ogranicza p. Ż. do zdań pobocznych, „zależnych od czynności zdania głównego" (str. 63), aby kilka wierszy niżej stanąć ze sobą w sprzeczności, gdy będzie uczył, że „następstwo czasów" obejmuje także „zd. pob. zależne od pobocznych". Pouczywszy błędnie czytelnika, że coni. używa się zawsze (?) w coni. periphr., dodaje, że stoi on zawsze „przy consecutio temporum". Co to znaczy, niewiadomo?

A teraz przejdźmy do zdań warunkowych! Rezonuje tam (str. 127) p. Ż. tak: „Każda rzecz na świecie albo jest, albo jej niema. Jeżeli jest, to warunek będzie rzeczywisty (realis), jeżeli niema to nierzeczywisty (irrealis). Ale skąd nagle po tej przesłance o bycie i niebycie rzeczy mowa o „warunkach"? Drogą takich rozomowań „logicznych" odkrywa nieco niżej p. Ż. czwarty okres warunkowy, a mianowicie „niemożliwy"! Ale dajmy temu spokój, bo autor sam zaczyna być naprawdę „niemożliwy"!

W przytoczonych dotąd partjach składni można było zauważyć obok błędów rzeczowych niezgrabną i błędną polszczyznę autora, która w podręczniku zwłaszcza szkolnym bardzo jest niepożądana. Błędów tych nie myślę dokładnie wyliczać, ale na ważniejsze chcę autorowi zwrócić uwagę. Tak np. nie należy mówić: (str. 3) „orzeczeniem złożonem można uważać", ale „za orzeczenie można uważać", mówi się „zamienić na formę opisową" a nie (str. 60) „zamienić formą opisową", „łączyć się" a „zgadzać się" to dwa zupełnie różne pojęcia (str. 8); po wyrażeniach użytych z przeczeniem stoi gen. a nie accus. s(tr. 139); może komuś „chodzić o coś" a nie

„rozchodzić się“ (str. 140); słońce „zeszło“ a nie „wzeszło“ (str. 137); nie należy też wyrażać się: „długo już minęło“ (str. 3) ani „zakończając“ (str. 215) używać zamiast „kończąc“.

W przykładach wreszcie gramatycznych uderza także nierównomierność ich wartości. Obok bowiem rzeczy trafnych, spotykamy tam nieraz zdania trochę banalne a nawet trywialne, jak np. „iace tace in fornace“ (str. 195), „w szkole wyrastają talenta, w domu cielęta“ (str. 188), to znowu cytaty urwane, niedające myśli zupełnej, jak np. „Tu ne quaesieris, quem mihi, quem tibi“. (str. 58) i t. p.

Przy cytatach łacińskich można było się obejść śmiało bez podawania źródeł, a jeśli już się je podawać zaczęło, to należało zachować konsekwencję i jednolitość w sposobie cytowania autorów.

Łacina nieinaczej jak polszczyzna i niemczyzna wykazuje liczne usterki. Mówi się np. contemplatur a nie „contemplat“ (str. 71); orationes Ciceronis a nie „narrationes“ (str. 213); orationes in Catilinam a nie „or. ad Catilinam“ (str. 47 i 51); zdania pytajne lepiej nazwać interrogationes, niż „quaestiones“ i t. p.

Prócz wyliczonych przy końcu książki 42 błędów drukarskich ma być fero zam. ferro, Karthaginienses zam. Carthaginienses (passim), inter-ea zam. inte-rea (str. 140); lau-dant, zam. la-udant (str. 98); cau-sa zam. ca-usa (str. 118); con-iunctivem zam. co-niunctivem (str. 139) i w. w. i.

Spis rzeczy z powodu mechanicznej drobiazgowości stał się raczej niepotrzebnym indeksem wyrazów, niż wygodnym skorowidzem omówionych zjawisk syntaktycznych, Z tego samego źródła pochodzi i ów olbrzymi spis skrótów, w którym najniepotrzebniej pomieszczono i łatwo domyślne: dativ., abl., activ. i t. p. jako też powszechnie znane: np., t. j., t. zw.; zob. i w. i.

Papier lichy, gazetowy; nadmierna rozmaitość czcionek utrudnia raczej, niż ułatwia przegląd i orjentację.

Jak więc z dotychczasowych wywodów i przeglądu rzeczy wynika Składnia ta „nowa“ nie powinna obciążać niepotrzebnie półek księgarskich, nie nadaje się bowiem ona zupełnie do użytku z powodu mnóstwa błędów zasadniczych tak rzeczowych, jako też formalnych. Jeśli tedy szanuje autor osoby, którym „za współpracę“ i „za wzór“ poświęcił przedwcześnie owe „ineptiae iuveniles“, niechaj złoży je prędko w archiwum domowem a sam weźmie się do pozytywnej pracy nad sobą. Gdyby go jednak mimo życzliwych rad recenzenta „skusiło“ przed gruntownem uzupełnieniem swoich wiadomości wydać zapowiedziane nowe tomy, niechaj otworzy Składnię swoją i z uwagą i rozwagą przeczyta przedtem słuszne „memento“, które skierował do swych uczniów (str. 78): „O illos stultos, qui alios ea velint docere, quae ne ipsi quidem cognita habeant“!

Dr. Władysław Chodaczek (Lwów).

MIECZYSŁAW SYGNARSKI.

ISKRY.

Lecą „Iskry“ w świat szeroki,
Budzą w duszach miłość, żar,
Rozpędzają cień i mroki,
Lecą, lecą w świat szeroki
Pośród nędzy mar...

Lecą „Iskry“ w światek boży,
Uczą, kształcą młodą brać,
Źródło się dobrego mnoży....
Lecą „Iskry“ w światek boży.—
Uczą kochać, znać...

Lecą „Iskry“ z blaskiem, siłą,
Do kochanych lecą stron,
Niosą wieść radosną miłą,
Lecą z blaskiem lecą z siłą,
Dźwięczą jak ten dzwon.

Lecą „Iskry“ ciepło sieją,
Łączą z sobą szereg dusz,
Karmią, krzepią je nadzieją,
Lecą w świat i ciepło sieją —
Któż im nie rad któż?

(Dziennik Bydgoski niedziela 20/I 1925. nr. 20).

DZIAŁ BIBLJOGRAFICZNY

Bielawski L. Ks. Dr. C. M. *U stóp Jezusa.* Rozważania i modlitwy na dzień pierwszej komunji świętej i na dalsze życie. Wydanie drugie. Lwów-Warszawa. Nakład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰. str. VII + 1 nlb. + 309 + 1 nlb.

W poprzednim numerze donosiliśmy o wydaniu książki do modlenia dla młodzieży, autorstwa ks. Bielawskiego p. t. „Szkoła Chrystusowa". Wślad za nią idzie wydana obecnie druga książka do modlenia tegoż autora p. t. „U stóp Jezusa". Celem jej jest dopomóc w pracy duchowej młodzieży przystępującej po raz pierwszy do komunji świętej, a następnie towarzyszenie młodej latorośli na każdym kroku i w każdej okoliczności życia. Autor układał książeczkę w tej myśli, że dziecko codziennie przeczyta sobie — najlepiej głośno — i, o ile w mocy jego będzie, przemyśli jeden ustęp z książeczki, a tak postępując z dnia na dzień w ćwiczeniach pobożnych i poznawaniach świętych sakramentów, przejmie się niemi, nasiąknie etyką katolicką zamłodu, wzmocni się w dobrem i szlachetnem. Książeczka „U stóp Jezusa" jest doskonałym towarzyszem młodzieńca w jego trudnej pielgrzymce życiowej wśród pokus i przepaści; powinni o niej pamiętać rodzice i wychowawcy, szczególnie w chwili gdy dzieci i wychowankowie ich przystąpić mają po raz pierwszy do Stołu Pańskiego.

Cieniom Konstantego Wojciechowskiego *Sekcja Polonistyczna T. N. S. W. we Lwowie.* Lwów-Warszawa. Nakład, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰. str. 61 + 3 nlb. + 1 pod ›b.

Książnica-Atlas T. N. S. Ś. i W., chcąc dać wyraz uznania dla zasług położonych przez ś. p. Konstantego Wojciechowskiego dla nauki polskiej w ogólności, a szkolnictwa w szczególności, chcąc dać zarazem wyraz wdzięczności dla zmarłego za popieranie jej usiłowań, przez wydawanie swych cennych prac z zakresu podręcznikarstwa pod firmą Książnicy-Atlasu, wydała swym nakładem księgę pamiątkową zawierającą w sobie przemówienia wygłoszone na żałobnej akademji, odbytej we Lwowie dnia 11 listopada 1924 r. staraniem Sekcji Polonistycznej T. N. S. W. we Lwowie.

Treść tej książki jest następująca: Oziębły Franciszek: Słowo wstępne. — Sobiński Stanisław: Ze wspomnień o zmarłym. — Kleiner Juljusz: Konstanty Wojciechowski jako badacz literatury. — Balicki Juljusz: Nauczycielski trud Konstantego Wojciechowskiego. — Skulski Ryszard: Język polski — Wskazówki metodyczne syntezą działalności Zmarłego. — Bibljografja prac Konstantego Wojciechowskiego. — Bibljografja wspomnień poświęconych Konstantemu Wojciechowskiemu.

Dzierżyński Władysław. (Dr. med. b. profesor neurologji w Uniwersytecie Jekaterynosławskim). *Podręcznik chorób nerwowych. Część I.* Neurologja ogólna. Lwów-Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰. str. VIII + + 303 + 1 nlb. (Wydawnictwa lekarskie Książnicy-Atlasu pod redakcją doc. dr. med. i fil. Stefana Sterling-Okuniewskiego).

W wymienionem dziele zebrał autor podstawowe wiadomości ze wszystkich działów medycyny, konieczne do głębszego wniknięcia we właściwą klinikę neurologiczną. Znajdujemy tu zebrane razem w zwięzłą całość wiadomości, których trzeba było dotąd szukać w rozlicznych podręcznikach odpowiednich gałęzi medycyny. Książka Prof. Dzierżyńskiego stanowi wyłom w tradycyjnym układzie podręczników neurologicznych, w pomyśle wydawniczym jest nowością, który musiał ostatecznie sprowadzić przemożny rozwój neurologji w interesie przejrzystości ugrupowania materjału naukowego i dla ułatwienia przetrawienia go czytelnikom, zwłaszcza tym, którzy stawiają pierwsze kroki na tak trudnym terenie medycyny. Z zadania które sobie zakreślił, wywiązuje się Prof. Dzierżyński doskonale, ma wykład jasny i treściwy, uwzględnia niemal wszystkie zdobycze neurologiczne do ostatniej doby, załącza ryciny i schematy, dobrze obrazujące tekst i ułatwiające zrozumienie. W wyniku mamy przed sobą cenny podręcznik dla słuchaczów medycyny i lekarzy praktyków, którego wiele rozdziałów przeczyta z przyjemnością i korzyścią nawet doświadczony pedagog. Jak każdy podręcznik naukowy polski stanowi książka Prof. Dzierżyńskiego, jeden dalszy etap usamowolnienia się naszego w dziedzinie ducha; wszak dotychczas liczni słuchacze naszych wszechnic zmuszeni byli czerpać wiadomości neurologiczne z dzieł w obcych językach pisanych. Dziś mogą się uczyć z dzieła polskiego.

Falski Marjan. *Elementarz powiastkowy dla dzieci.* Z obrazkami Kamila Mackiewicza. Wydanie I. Lwów-Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1924 (1925). 8⁰. str. 104 nlb.

Wielka popularność podręczników Falskiego zmusza Książnicę-Atlas do coraz to nowych wydań, pomimo wysokiego bardzo nakładu tych książek. Bo też mają one wszystkie zalety dobrej, a zarazem łatwej i zajmującej książki szkolnej. A zalety te nie zawsze idą w parze,

często bardzo najlepsze metodyczne podręczniki tak są treściowo nużące lub nieinteresujące, że młodzież nie ma do nich zamiłowania. Inaczej ma się sprawa z „Elementarzem powiastkowym“, który jest ulubionym podręcznikiem naszych dzieci, tem bardziej, że doskonałe technicznie i treściowo dostosowane do podręcznika ilustracje Kamila Mackiewicza wzniecają zainteresowanie i chęć do nauki by poznać treść łączącą się z ilustracjami.

Elementarz powiastkowy Falskiego, mimo silnej konkurencji innych elementarzy, stale i szybko rozszerza się, zdobywając, coraz nowe szkoły, a nawet całe okręgi i kuratorja szkolne.

Gebert Bronisław. *Jak uczyć historji w szkole powszechnej. Rozważania i wskazania dla nauczyciela.* Wydanie drugie. Lwów-Warszawa. Nakład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰. str. 39 + 1 nlb.

Nauczanie historji w szkole powszechnej nie jest rzeczą tak łatwą, jakby to się napozór wydawać mogło. Dobre nauczanie, należyte realizowanie myśli, zawartych w naszych programach, wymaga od uczącego, obok wiedzy fachowej, również znajomości metodyki tego przedmiotu. Niestety metodyka historji nie jest dotąd należycie ustalona, zwłaszcza w porównaniu z metodyką innych przedmiotów, jak np. filologja, matematyka, mających za sobą w szkolnictwie starą tradycję nauczania, lub jak z nowszych przedmiotów przyroda, której metodyka, ze względu na charakter tej dyscypliny, jest bądź co bądź ustalona.

W czasopismach fachowych ostatniej doby pojawił się szereg artykułów, w których autorowie zajmują się bądźto krytyką treści programów historji, bądźto pewnemi zagadnieniami specjalnemi w zakresie dydaktyki tego przedmiotu. Całokształtu metodyki historji, zwłaszcza w odniesieniu do nauczania historji w myśl programów szkoły powszechnej, dotąd nie posiadamy.

W książce obecnej, będącą treścią odczytu, wygłoszonego na kursie instruktorskim dla inspektorów szkól powszechnych, urządzonego staraniem Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego w kwietniu 1923 roku we Lwowie, omówił autor kolejno: 1) cel nauczania historji, 2) dobór i rozkład materjału, 3) tok lekcji i formę nauczania, 4) środki pomocnicze nauczania, 5) dwa przykłady lekcyj potocznych, wreszcie 6) środki ulepszania metody.

Gebert Bronisław i Gebertowa Gizela. *Historja starożytna. Część druga. (Rzym)* z 61 rycinami. Wydanie trzecie, przejrzane, skrócone. Lwów-Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰. str. 140.

W obecnem wydaniu „Historji starożytnej“ Gebertów, wprowadzili autorowie pewne zmiany, nie istotne, któreby wpływały na układ podręcznika, lecz ułatwiające najowocniejsze wykorzystanie książki przez uczniów. Polegają one przeważnie na pewnych skrótach, przez co podręcznik stał się jeszcze bardziej zwięzłym i wartościowym.

Iskry. Rok 1925.

Nr. 6. Treść: Gazetka. — Janowski Al. Gwiaździsty sztandar. — Radliński Tadeusz. Sto dni w trzech częściach świata. — Ciekawe i nieciekawe. — Miller Stefan. Ogród przyrodniczy w Zamościu. — Rosinkiewicz Kazimierz. Złoty sen Lamikai. — Niepróżnujące próżnowanie. — Kącik dobrych znajomych. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 7. Treść: Gazetka. — Laskowski Kazimierz. A czemżeś ty dla mnie wiosko? — Radliński Tadeusz. Sto dni w trzech częściach świata. — Miller Stefan. Ogród przyrodniczy w Zamościu. — Urbański Antoni. Lisko. Zamek Krasickich w ziemi sanockiej. — Ciekawe i nieciekawe. — Prażmowska Wanda. Anglja, Anglicy — i ja. — Rosinkiewicz Kazimierz. Złoty sen Lamikai. — Niepróżnujące próżnowanie. — Kącik dobrych znajomych. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 8. Treść: Gazetka. — Radliński Tadeusz. Sto dni w trzech częściach świata. — Prażmowska Wanda. Anglja, Anglicy i ja. — Klimowicz Tadeusz. O działaniu narkotyków na rośliny. — Rosinkiewicz Kazimierz. Złoty sen Lamikai. — Ciekawe i nieciekawe. — Złote iskierki. — Niepróżnujące próżnowanie. — Kącik dobrych znajomych. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 9. Treść: Gazetka. — Dybczyński Tadeusz Dr. Przed dwudziestu laty. — Tokarz Wacław. W rosyjskiej szkole. — Prażmowska Wanda. Anglja, Anglicy i ja. — Radliński Tadeusz. Sto dni w trzech częściach świata. — Rosinkiewicz Kazimierz. Złoty sen Lamikai. — Kącik dobrych znajomych. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 10. Treść: Gazetka. — Bułhak Jan. Fotografja artystyczna. — Tokarz Wacław. W rosyjskiej szkole. — Sosnowski Kazimierz. Niczyje owoce. — W.: Czy wiecie, jaka będzie wiosna w tym roku. — Bełżecki St. Co się dzieje w pąkach. — Rosinkiewicz Kazimierz. Złoty sen Lamikai. — Urbański Antoni. Sandomierz. Małopolska twierdza najstarsza. — Kącik dobrych znajomych. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 11. Treść: Gazetka. — Radliński Tadeusz. Sto dni w trzech częściach świata. — Radomski Stanisław. Okopy św. Trójcy. — Ciekawe i nieciekawe. — Duninówna Helena. Jak powstał teatr narodowy. — Rosinkiewicz Kazimierz. Złoty sen Lamikai. — Niepróżnujące próżnowanie. — Kącik dobrych znajomych. — Nasze listy. — Rozrywki.

Jakóbiec Jan i Leonhard Stanisław. *Pierwsza książka do nauki języka niemieckiego dla szkół powszechnych i średnich.* Wydanie ósme. Dziesiąty tysiąc. Lwów-Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰. str. XVI + + 121 + 1 nlb + 27 + 3 nlb.

W ósmem wydaniu podręcznika do nauki języka niemieckiego Jakóbca i Leonharda nie zauważyliśmy żadnych istotnych zmian. Podręcznik ten, dobry z założenia, jak i inne książki z zakresu germanistyki opracowane przez znaną ogólnie kooperatywę autorską, w ciągu dotychczasowych wydań tak został wygładzony i dostosowany do celu, że wszelkie zmiany mogłyby wpłynąć ujemnie na podręcznik, przynajmniej dopóty, dopóki nie ulegną zmianie programy ministerjalne.

Malsburg Karol Prof. Dr. *Szkice zootechniczne.* Lwów-Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1924. 8⁰. str. 94 + 2 nlb. (Bibljoteka „Przyrody i Techniki" T. XIV).

Autor „Szkiców zootechnicznych" powziął zamiar zainteresować czytelników „Przyrody i Techniki" także zootechniką, nauką, jednoczącą w sobie niejako obydwa pojęcia objęte naczelnym tytułem powyższego czasopisma, a jednak znaną ledwo z nazwy tak przyrodnikom jak i technikom, mimo, że obfituje ona w wiadomości ciekawe dla jednych i drugich, a nieobce jedynie szczupłemu gronu zawodowo wykształconych specjalistów! Szkice te, przeznaczone dla szerokiego koła czytelników „Przyrody i Techniki" nie mają na celu naukowych wywodów zootechnicznych, ale jeno zaznajomienie tych kół z zasadniczemi faktami i pojęciami hodowlanemi.

W obecnym tomie podał Dr. Malsburg trzy szkice: 1) Problem domestykacji, czyli w jaki sposób, kiedy i gdzie zostały najpierwej udomowiane przez człowieka pewne gatunki z otaczającej go fauny, 2) O pochodzeniu zwierząt domowych, 3) Kultura hodowlana.

Marcinowska Jadwiga. *W upalnem sercu Wschodu. Wrażenia z podróży po Egipcie, Indjach, Cejlonie i Jawie.* Z 40 ilustracjami. Lwów-Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰. str. 4 nlb. + 246 + 2 nlb. (Bibljoteka „Iskier" pod redakcją Władysława Kopczewskiego tom 2).

W nowym tomie „Bibljoteki Iskier" prowadzi nas p. Jadwiga Marcinowska w tajemniczy, legendarny, upiększony bajką i fantazją kraj wschodu, kraj wabiący ku sobie przeszłością i rzeczywistością tak bardzo odmienną od naszego przeciętnego europejskiego życia i kultury. Egipt, Indje, Cejlon i Jawa są przedmiotem opisu, a raczej opowiadań autorki. Jest tych opowiadań, czy rozdziałów trzydzieści, każde z nich zajmujące, podane w sposób zrozumiały dla starszej młodzieży, objaśnione licznemi ilustracjami.

Wśród powodzi dziełek dla młodzieży obierających sobie za temat wschód, temat tak łatwy do opracowania z powodu swej tajemniczości i „niemożliwych możliwości", wyróżnia się wybitnie książka Marcinowskiej. Nie podnieca ona bowiem fantazji młodzieży stwarzaniem kinowych sytuacyj z których nadzwyczajny zbieg okoliczności ratuje bohatera, gdzie zaciekawienie i chęć najprędszego rozmotania zagmatwanego węzła gordyjskiego sytuacji, nie pozwala zwrócić uwagi na naukową stronę książki. Z pracy Marcinowskiej, tchnącej spokojem i umiarkowaniem, mającej charakter opisowo pamiętnikarski, każdy przeczytany szczegół utkwi głęboko w pamięci, szczególnie że autorka, dostosowując się do poziomu umysłowego młodzieży nie gromadzi równocześnie za wiele nowości.

„W upalnem sercu Wschodu" zalecić można do przeczytania również osobom dorosłym, które napewno nie bez pożytku duchowego odbędą z autorką zajmującą podróż.

Mickiewicz Adam. *Pan Tadeusz, czyli ostatni zajazd na Litwie. Historja szlachecka z roku 1811 i 1812 we dwunastu księgach, wierszem.* Objaśnili i zastosowali do potrzeb szkolnych Jan Bystrzycki i Michał Janik. Wydanie drugie. Lwów-Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰. str. XXXV + 1 nlb + 370 + 2 nlb + + 4 plany.

Po raz drugi oddaje Książnica-Atlas do rąk młodzieży „Pana Tadeusza" w doskonałem i celowem opracowaniu prof. Jana Bystrzyckiego i Michała Janika. Wydanie niniejsze opiera się na pierwszej edycji paryskiej z r. 1845, dokonanej pod okiem poety, przyczem uwzględniono wydania późniejsze, w szczególności korzystające w znacznej mierze z autografów Pilata-Bruchnalskiego z r. 1910. Tekst poprzedzono bardzo obszernym wstępem składającym się z 38 ustępów. W obecnem wydaniu, w porównaniu z pierwszem, zakres objaśnień bardzo znacznie rozszerzono, przyczem zużytkowano obfitą literaturę, której część tylko podano w bibljografji, mianowicie te, które mają rzeczywisty związek z „Panem Tadeuszem" pomieszczając resztę przy odnośnych objaśnieniach. Tekst słowa wstępnego poddano rewizji, uwzględniając te głosy recenzentów, których słuszność uznano. Pytania metodyczne zatrzymano, stosując się do opinji pedagogów, którzy przyjęli je z uznaniem, wprowadzono wszakże tu i ówdzie niektóre zmiany. Do tekstu dodano cztery mapy, mianowicie: Plan Soplicowskiego Dworu, Plan Soplicowa z okolicą, Niebo wieczoru Soplicowskiego i Plan Powiatu Nowogrodzkiego z okolicą.

Nowicki Witold. (Dr. Prof. Uniwersytetu J. K. we Lwowie). *O chorobach zakaźnych.* Z 12 rycinami. Lwów-Warszawa. Nakład, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Š. i W. 1925. 8⁰. str. 90. (Bibljoteczka higjeniczna zeszyt VI).

Celem niniejszej książki jest zapoznać czytelników w sposób łatwy i przystępny z najnowszemi zapatrywaniami i zdobyczami nauki na polu chorób zakaźnych. W tym celu w części ogólnej przedstawił autor w krótkości, obok dawnych zapatrywań, dzisiejszy stan nauki o przyczynach chorób zakaźnych, o źródłach i sposobach zakażania się i warunkach, jakie zachodzą przy skutecznem zakażeniu się. Zwrócił też Dr. Nowicki szczególniejszą uwagę na sposób działania zarazków chorobotwórczych na ustrój i na ciekawe zjawiska biologiczne, jakie zachodzą w ustroju zakażonym; zespół tych zjawisk jest wyrazem walki, jaką toczy ustrój zakażony z zarazkiem i z jego wytworami.

W części szczegółowej przedstawiono możliwie zwięźle szereg chorób zakaźnych, zachodzących u nas niemal codziennie lub też wyjątkowo, a to celem zaznajomienia czytelnika z tem wszystkiem, co o nich wiedzieć powinien, a tem samem celem pouczenia go, jak powinien się sam zachować i jego najbliżsi w przypadkach chorób zakaźnych. Autor opisał następujące choroby: Dur brzuszny. — Paratyfus i zatrucia mięsne. — Czerwonka. — Cholera azjatycka. — Błonica. — Influenca. — Dżuma. — Nosacizna. — Róża. — Tężec. — Ospa. — Płonica. — Odra. — Zapalenie nagminne opon mózgowo-rdzeniowych. — Dur plamisty. — Dur powrotny. — Zimnica. — Wścieklizna. Nie zostały uwzględnione choroby weneryczne, skórne i gruźlica, gdyż traktują o nich specjalne tomiki „Bibljoteczki Higjenicznej“.

Platona Fedon. Przełożył, wstępem, objaśnieniami i ilustracjami opatrzył Władysław Witwicki. Lwów-Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Š. i W. 1925. 8⁰. str. 4 nlb + 189 + 3 nlb.

Profesor Władysław Witwicki oddał do rąk publiczności nowy tom swych doskonałych przekładów Platona. Poprzednie tomy, pojawiające się częściowo w paru wydaniach, zostały przyjęte z najwyższem uznaniem przez krytykę i czytelników. Forma w jaką prof. Witwicki ubrał dzieła Platona, język doskonały, dokonały że publiczność polska nie wykazująca zbytniego zapału do zagłębiania się w traktaty filozoficzne, czyta z zainteresowaniem Platona i oczekuje z niecierpliwością nowych tomów. Zasługą niemałą Witwickiego jest że Platona wprowadził do Polski i zapoznał z nim obywateli. Ileż bowiem myśli i zdań, z pism tego myśliciela dostosować można do nas, do polskich stosunków. Jak często pragnęłoby się, by Polacy, szczególnie z pośród sfer rządzących lub ustawodawczych, znali traktaty Platona.

Obecnie wydany tom pism Platona odpowiada co do układu poprzednio wydrukowanym tomom. Więc tekst właściwy poprzedzony jest obszernym wstępem, opowiadającym dzieje powstania dialogu, kreślącym obraz epoki w której on odgrywa się, wogóle przygotowującym do zrozumienia tekstu właściwego. Po wstępie następuje piękny przekład Fedona, a zamykają książkę objaśnienia, odbiegające od zwykłego szablonu.

Prof. Witwicki nie ograniczył się do objaśnionego przekładu. Dodał on jeszcze szereg ilustracyj przez siebie wykonanych, ożywiających piękny przekład i będących jedną więcej zaletą tej pięknej książki.

Książnica-Atlas ze swej strony dołożyła starań by Fedon zrobił jak najlepsze wrażenie, drukując go pięknemi czcionkami na wykwintnym papierze.

Pokłosie Geograficzne. *Zbiór prac poświęcony Eugenjuszowi Romerowi przez jego uczniów i przez Książnicę-Atlas.* Lwów-Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Š. i W. 1925. 8⁰. str. VIII + + 348 + 1 podob. + 5 tabl. + 3 mapy.

Ogólnie znane są zasługi Prof. Uniwersytetu lwowskiego Dr. Eugeniusza Romera na polu geografji, w której to gałęzi wiedzy zasłynął na cały świat, podnosząc tem samem wysoko sztandar nauki polskiej. Ale i na innych polach zasługi prof. Romera są olbrzymie. Jego staraniom, w pewnej mierze, zawdzięczać możemy obecne ukształtowanie granic państwa polskiego, przyłączenie terytorjów co do których sfery decydujące były w rozterce, komu je przyznać należy. Jemu zawdzięcza Polska stworzenie rodzimej kartografji, nietylko uwalniajacej nas od upokarzającej i w najwyższym stopniu szkodliwej zależności Polski od zagranicy, przedewszystkiem od Niemców, ale mogącej dopomóc i innym Słowianom do zrzucenia pod tym bodaj względem pęt germańskich.

Grono byłych uczniów prof. Romera, oraz Książnica-Atlas T. N. S. Š. i W. chcąc dać wyraz swej wdzięczności za dane wykształcenie, pomoc i kierownictwo, jako też chcąc okazać swe uznanie dla naukowej i obywatelskiej działalności swego mistrza i prezesa, wydało księgę zbiorową p. t. „Pokłosie Geograficzne“.

Na treść tej książki składają się następujące rozprawy: 1) Czyżewski Juljan: Podział Opola na podstawie wysokości względnych (z mapką); 2) Dudziński Adam: Zmiany narodowościowe (wyznaniowe) na terenie trzech województw wschodnich Małopolski, w świetle urzędowych spisów 1910-1921 (z 5 mapkami);

3) Koczwara Marjan: Rola ekspozycji w geograficznem rozmieszczeniu roślin (z ilustracjami w tekście); 4) Mączak Franciszek: Asymetrja w rozwoju pnia drzew szpilkowych (z ilustracjami w tekście); 5) Opolski Zdzisław: Z metodyki badań geologicznych w Karpatach (z ilustracjami w tekście i 2 mapkami); 6) Pawłowscy Ewa, Wanda i Stanisław: Mapa opadów atmosferycznych w dorzeczu Wisły (1:2,500.000) (z mapkami i ilustracjami w tekście, z 5 tablicami); 7) Pawłowski Stanisław: O terasach w dolinie Wisłoki (z mapką i ilustracjami); 8) Polaczkówna Marja: Plany nauczania geografji wedle Wielkiej Komisji Edukacyjnej — jej drogowskazy dla współczesnych; 9) Wąsowicz Józef: Niektóre metody i cechy generalizacji (z ilustracjami w tekście); 10) Woźnowski Mieczysław: Kilka uwag o osadnictwie sezonowem w okolicy Żywca (z mapką i ilustracjami w tekście); 11) Zdobnicka Marja: Metoda izarytmiczna w grafice statystycznej (z 4 mapkami i diagramami); 12) Zierhoffer August: Zagadnienie powierzchni poddyluwjalnej na ziemiach polskich (z 4 mapkami, profilami i wykresami); 13) Zuber Stanisław: Zastosowanie zdjęć lotniczych przy badaniach geologicznych nad morzem Kaspijskiem (z 2 mapkami i 5 oryginalnemi zdjęciami fotograficznemi w tekście).

Przegląd Matematyczno-Fizyczny. Kwartalnik naukowy i pedagogiczny. Redaktor Stefan Straszewicz. R. II.

Nr. 3 i 4. Treść: Dickstein S. — Śp. Łucjan Zarzecki. — Rusiecki A. M. Obrazy liczbowe na piątce oparte (dokończenie). — Stenz E. O podczerwonych widmach odbicia. — Osiński M. O wielokącie wypukłym, w którym suma odległości punktu zewnętrznego od boków jest stała. — Peano G.: Prosta teorja logarytmów. — Wąsik J. Areometr bezwzględny. — Przegląd czasopism. — Nowe książki. — Zadania. — Kronika.

Przyroda i Technika. Redaktorzy: Prof. Dr. Benedykt Fuliński i Dr. M. Koczwara. R. IV. 1925.

Nr. 1. Styczeń. Treść: Koczwara M. Pierwsze ślady życia na ziemi. — Grzegorzewski Wiesław. O budowie pierwiastków chemicznych. — Desmarets M. Geofon, nowy przyrząd do badań górniczych. — Legeżyński Stanisław. Nowa choroba zakaźna. — Sprawy bieżące. — Postępy i zdobycze wiedzy. — Rzeczy ciekawe. — Co się dzieje w Polsce. — Ruch naukowy i organizacyjny. — Książki, które warto czytać. — Przegląd czasopism. — Słowniczek wyrazów obcych i terminów naukowych.

Nr. 2. Luty. Treść: d'Abancourt Anna. Wybuch wulkanu Kilauea. — Gorzechowski W. O widmach pierwiastków chemicznych. — Stachy A. O zasadniczych jednostkach rachuby czasu i o głównych formach kalendarza. — Krasucki A. W sprawie organizacji walki ze szkodnikami rolnemi. — Sprawy bieżące. — Postępy i zdobycze wiedzy. — Rzeczy ciekawe. — Co się dzieje w Polsce. — Ruch naukowy i organizacyjny. — Książki, które warto czytać. — Przegląd czasopism — Słowniczek wyrazów obcych i terminów naukowych.

Nr. 3. Marzec. Treść: Polaczkówna Marja Dr. Wyprawa na Ewerest. — Gorzechowski Wiesław. Fale elektromagnetyczne. — Mozoowski Włodzimierz. Insulina. — Sprawy bieżące. — Postępy i zdobycze wiedzy. — Rzeczy ciekawe. — Ruch naukowy i organizacyjny. — Książki, które warto czytać. — Przegląd czasopism. — Zadanie konkursowe. — Słowniczek wyrazów obcych i terminów naukowych. — Skrzynka redakcyjna.

Romer Eugenjusz i Szumański Tadeusz. *Mapa Polski.* Podz. 1:2,500 000. Inst. Kartograficzny Prof. E. Romera. Lwów-Warszawa. Nakład i druk Książnicy-Atlasu. (1925). 498 × 398 mm.

Do kompletu doskonałych map polskich wydanych przez Książnicę-Atlas, pod dozorem i firmą prof. dr. Eugenjusza Romera, wyszła nowa mapa Polski w podziałce 1:2,500 000. Nadaje się ona pod każdym względem do użytku w domach prywatnych oraz dla uczniów w szkole, gdyż na niedużej tablicy, składanej w format zeszytu czy książki szkolnej i łatwej do noszenia podano maximum danych geograficznych. W obszernej skali barw możliwie dokładnie przedstawiono układ powierzchni Polski, system rzek, miejscowości uwzględniono do liczących 10.000 mieszkańców, chociaż i z mniej zaludnionych miejscowości uwidoczniono wszystkie ważniejsze. Zaznaczono granice poszczególnych województw z podaniem miast wojewódzkich. System kolei został również bardzo dokładnie oznaczony.

Sallustius Crispus C. *Bellum Iugurthinum.* Do użytku w gimnazjach opracował Artur Rapaport Lwów-Warszawa. Nakład, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰ str. 87 + 1 nlb.

Sallustius Crispus C. *De coniuratione Catilinae Liber.* Do użytku w gimnazjach opracował Artur Rapaport. Lwów-Warszawa. Nakład, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰. str. 56.

Oddawna nie mieliśmy dobrego wydania szkolnego Salustjusza. To też z radością powinny być powitane wydane obecnie dwie książeczki, zawierające wojnę z Jugurtą i spisek Katyliny. Obie prace wydał prof. dr. Artur Rapaport według jednego planu, dzieląc książkę na trzy części t. j. wstęp, tekst i słownik imion własnych. Wstęp w obu podręcznikach jest jednobrzmiący, a rozpada się na działy: 1) O życiu i pismach Salustjusza, 2) Charakte-

rystyka Salustjusza jako pisarza, 3) Język Salustjusza, 4) Salustjusz w Polsce. Tekstu następującego po wstępie nie podał wydawca w całości, tylko z pewnemi usprawiedliwionemi skróceniami, przyczem zwrócono uwagę by właściwego tekstu nie zniekształcić przez ograniczenie treści. Na końcu książeczek znajdują się obfite słowniczki imion własnych, ułatwiające zrozumienie sytuacji przedstawionej przez autora.

System zastosowany przez prof. Rapaporta powszechnie dziś przy opracowaniu tekstów dla szkoły przyjęty, okazał się i w obecnym podręczniku bardzo praktycznym, szczególnie gdy go wydawca w umiejętny sposób do potrzeby chwili dostosował. Wstęp zdradza wielkie oczytanie wydawcy, znajomość dokładną filologji klasycznej i historji, jako też literatury polskiej, objawiającą się przedewszystkiem w rozdziale „Salustjusz w Polsce“. Również w końcowym słowniczku widzimy rękę wytrawnego pedagoga i filologa.

Sierzputowski Tadeusz i Klebanowski Sylwester. *Elementarz rachunkowy. Część I. (Pierwszy rok nauki).* Wydanie drugie. Lwów-Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰. str 48 nlb.

Sierzputowski Tadeusz i Klebanowski Sylwester. *Elementarz rachunkowy. Część II. (Drugi rok nauki).* Lwów-Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1923 (1925). 8⁰. str. 35 + 1 nlb.

Wśród autorów układających podręczniki szkolne występują coraz częściej zespoły dwóch i więcej współpracowników opracowujących razem podręczniki. Wśród pisarzy publikujących swe prace w Książnicy-Atlasie spotykamy kooperatywę germanistów Jakóbca i Leonharda, teologów Szydelskiego i Thulliego, historyków Bronisława i Gizelę Gebertów; obecnie w dziedzinie podręczników matematycznych nastąpiło zorganizowanie współpracy między dyr. Sierzputowskim i wiz. Klebanowskim. Owocem tej współpracy są dwa tomiki doskonałego elementarza rachunkowego. Podręczniki te pojawiające się w krótkim czasie w nowem rozszerzonem wydaniu, poprzedzone zasłużoną sławą podręczników matematyki T. Sierzputowskiego, znalazły szerokie zastosowanie dzięki doskonałemu połączeniu praktyczności z teorją i programem.

Thullie Kazimierz Ks. Dr. *Dzieje Objawienia Bożego w Starym Testamencie.* Podręcznik dla pierwszej klasy gimnazjalnej. Z 38 ilustracjami i 2 mapkami. Na podstawie „Dziejów Biblijnych Ks. Dr. St. Szydelskiego. Wydanie drugie. Lwów-Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰. str. 147 + 1 nlb + 2 mapki.

Wymieniony podręcznik, opracowany przez tak wytrawnych teologów i pedagogów jak ks. ks. Szydelski i Thullie, wykazuje wszystkie cechy doskonałego podręcznika szkolnego, oddającego usługi zarówno uczącym się jak i uczącym. Oprócz historji Starego Przymierza pomieścił tu ks. dr. Thullie katechizm, wybór pieśni kościelnych i modlitw oraz pouczenie o służeniu do Mszy św.

Wypisy do nauki historji nowożytnej. *Ułożył Czesław Nanke. Część pierwsza. Od początku w. XVI do pierwszego rozbioru Polski.* Lwów-Warszawa. Nakład, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰. str. 203 + 1 nlb.

Do doskonałego podręcznika historji nowożytnej wydał obecnie Dr. Czesław Nanke niecierpliwie oczekiwane „Wypisy do historji nowożytnej“. Stanowią one świetne uzupełnienie podręcznika. Na dwustu stronach zebrał autor pięćdziesiąt trzy wyjątków i ustępów, tekstów bull, edyktów, aktów, uniwersałów i t. d. Wśród autorów z których dzieł czerpał Dr. Nanke wyjątki do „Wypisów“ znajdujemy nazwiska najwybitniejszych uczonych, polityków i statystów wieku XVI do XVIII, zarówno Polaków jak i obcych narodowości. Wymienimy z Polaków: Bernarda Wapowskiego, Stanisława Orzechowskiego, Marcina Kromera, Andrzeja Modrzewskiego, Joachima Bielskiego, Jana Paska, Stanisława Leszczyńskiego, Stanisława Konarskiego; z obcych: Benvenuta Celliniego, Mikołaja Macchiavellego, Marcina Lutra, Tomasza Morusa, Jakóba Bossueta, Monteskjusza, Jana Jakóba Rousseau, Franciszka Voltaire'a i t. d. Z aktów publicznych wymieniamy: Bulla papieża Leona X. wyklinająca Lutra, Edykt wormacki, Akt sekularyzacji Prus, Akt Unji Lubelskiej, Pacta conventa, Akt związkowy konfederacji barskiej, traktaty rozbiorowe. Na końcu „Wypisów“ umieścił Dr. Nanke „Wybór lektury“, w którym podaje żądnym wiedzy uczniom tytuły osiemdziesięciu najwybitniejszych dzieł polskich z zakresu historji nowożytnej.

W jednym z najbliższych numerów „Przeglądu Wydawnictw“ omówimy „Wypisy“ obszernie i fachowo.

KSIĄŻKI ODDANE KSIĄŻNICY-ATLASOWI T-WA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH DO KOMISOWEJ SPRZEDAŻY

Abramowski Edward. *Pisma.* Pierwsze zbiorowe wydanie dzieł treści filozoficznej i społecznej. W opracowaniu i z przedmową Konstantego Krzeczkowskiego. Tom I. Warszawa. Nakładem Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców. Druk R. Olesińskiego, W. Merkla i Ski. 1924. 8⁰ w. str. CIV + 2 nlb. + 413 + 3 nlb.

Treść: Krzeczkowski K.: Edward Abramowski 1868—1918. — Pisma ekonomiczne: Pogadanki o rzeczach pożytecznych. — Pogadanki z gospodarstwa społecznego. — Nowy zwrot wśród farmerów amerykańskich. — Roznosicielki cywilizacji. — Przyszłość przemysłu. — Pisma spółdzielcze: Ideje społeczne kooperatyzmu. — Kooperatywa jako sprawa wyzwolenia ludu pracującego. — Znaczenie spółdzielczości dla demokracji. — Stowarzyszenia i ich rola. — O znaczeniu stowarzyszeń. — Zasada republiki kooperatywnej. — Listy w sprawie zwołania pierwszych zjazdów spółdzielczych. — Pisma społeczno-etyczne i Etyka a rewolucja. — Program wykładów nowej etyki. — Ustawa stowarzyszenia „Komuna". — Zmowa powszechna przeciw rządowi. — Drobne artykuły.

Biuletyn Koła Psychologicznego. *Kwartalnik poświęcony zagadnieniom psychologji pedagogicznej.* — Warszawa. Nakładem Koła Psychologicznego. Redaktor Prof. Dr. Józefa Jotejko. R. I. 1924—25.

Nr. 1. Październik — listopad — grudzień. Treść: Jotejko J.: O celach i zadaniach Koła Psychologicznego. — Dzierzbicki W. Przyczynek do psychologji nauczyciela wychowawcy. Dąbrowski P. Z.: Współczynnik penogeniczny (zmęczeniowy) przerw międzylekcyjnych, określony metodą punktowania. — Grzegorzewski M.: O znaczeniu diagnostycznem ilorazu inteligencji. — Jotejko J.: O metodzie testów umysłowych. — Studencki S. M: Stosunek dzieci do samych siebie. Przyczynek do badań eksperymentalnych nad introcepcją W. Stern'a. — Dąbrowski P. Z.: O uświadomienie zawodowe uczniów seminarjów nauczycielskich. — Kaczyńska M.: Instytut J. J. Rousseau w Genewie. — Sedlaczek St.: Protokoły z posiedzeń Koła Psychologicznego. — Résume français.

Ekonomista. *Kwartalnik poświęcony nauce i potrzebom życia.* Organ Tow. ekonomistów i statystyków polskich w Warszawie. Redaktor Stefan Dziewulski. R. XXIV. 1924.

Tom III (za kwartał trzeci). Treść: Dziewulski Stefan: Sprawa Gdańska. — Sławski Stanisław: Port gdański jako autonomiczne przedsiębiorstwo Skarbu Państwa i W. M. Gdańska. — Nagórski Bohdan: Rozwój ruchu sportowego w Gdańsku. — Wieniawski Antoni: Stocznia Gdańska. — Hilchen Feliks: Obecny stan włączenia celnego Gdańska do Polski. — Dziewulski Stefan: Ludność W. M. Gdańska. — Siebeneichen Alfred: Podstawy Polsko-Gdańskich stosunków gospodarczych. Tennenbaum Henryk: Polityka Portowa Polski. — Gruber Henryk: Dostęp do morza. — Kopeć Henryk: Ruch robotniczy w W. M. Gdańsku. — Materjały do Bibljografji Gdańska. — Z ostatniej chwili. — Zgon Prof. St. A. Kempnera.

Tom IV (za kwartał czwarty). Treść: Prof. Dziewulski Stefan: St. A. Kempner i jego prace ekonomiczne. — Fabierkiewicz Wacław: O konsekwencjach planu Dawes'a. — Jastrzębski Wincenty: Uwagi o naturalnych warunkach organizacji pracy fizycznej. — Krzywicki Ludwik: Przyczynek do statystyki ludności prawosławnej w b. Królestwie Polskiem. — Lewiński Stanisław: Reforma studjum ekonomicznego. — Landau W.: Kronika społeczna. — Rzepecki B.: Kronika handlowa. — Piekałkiewicz Jan: Kronika finansowa. — Rozbiory i sprawozdania. — Wykaz ważniejszych dzieł zagranicznej literatury ekonomicznej. — Wykaz książek. — Spis artykułów zawartych w roczniku XXIV Ekonomisty z roku 1924.

Kaczanowski Mieczysław. *Droga do niezależności.* Wydanie drugie (na okładce trzecie). Warszawa. 1924. 8⁰. str. 31 + 1 nlb.

Ciężka sytuacja finansowa państwa polskiego przejmuje troską światłych i kochających ojczyznę obywateli. Umysły ich pracują usilnie nad planem prawdziwej i ostatecznej sanacji naszych stosunków społecznych, ekonomicznych i finansowych. Wśród powodzi broszur i książek, wymieniona rozprawka Kaczanowskiego zajmuje wybitne stanowisko, nietyle oryginalnością pomysłu, co układem i wykonaniem. Autor zwraca uwagę na prawie zupełnie dziś zanikłą oszczędność i w oszczędzaniu widzi drogę do niezależności finansowej i utrwalenia usiłowań sanacyjnych naszego rządu. Broszurka trzymana jest w tonie popularnym; w zajmujący i przystępny sposób kreśli ona obraz przedwojennej oszczędności, podaje powody jej zaniku podczas wojny, i udowadnia jej racjonalność i pożyteczność w chwili obecnej. Broszurka ta powinna być rozpowszechnioną wśród najszerszych warstw, by usunąć obawę przed oddawaniem do kas i banków gotówki, cho-

wanej bez pożytku w domach, powiększając zapas pieniądza obrotowego, a tem samem przyczyniając się do poprawienia ogólnej sytuacji Rzeczypospolitej.

Konar M. *Jak uświadomiłam swojego syna.* Warszawa. Nakładem autorki. Z drukarni Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych m. Warszawy. 1925. 8⁰. str. 16.

Kwestja uświadomienia płciowego dzieci i młodzieży należy do najbardziej żywotnych. Każda, choćby najdrobniejsza broszurka czy artykuł w tej sprawie opublikowany powinien być z wdzięcznością witany. Tem większe uznanie należy się autorce wymienionej broszury, że podzieliła się ze społeczeństwem swemi spostrzeżeniami z własnej praktyki życiowej. Uczyniła to ona w słusznem przeświadczeniu, że książeczka ta przyczyni się w pewnej przynajmniej mierze do uzdrowienia stosunków w rodzinach naszych, do popchnięcia kwestji uświadomienia na właściwe tory. Rozprawka podzieloną jest na dwie części, w pierwszej zastanawia się autorka nad pytaniem, kiedy można przystąpić do uświadomienia dziecka, w drugiej kreśli rozmowy, jakie w tej kwestji prowadziła z swym synem.

Ostrowski Jerzy. *Gromada — światem włada.* Historja przedhistoryczna. Warszawa. Wydawnictwo Wydz. Propagandy Zw. Pol. Stow. Spoż. Zakłady Graficzne Pracowników Drukarskich. 1924. 8⁰. str. 60 + 4 nlb.

Wydział Propagandy Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców doskonale pojmuje i spełnia swe zadanie. Wydawnictwa wychodzące pod jego egidą przyczyniają się walnie do szerzenia tak ważnej pod każdym względem idei. Przyznać jednak trzeba, że wydana obecnie przez tenże Wydział powieść Jerzego Ostrowskiego p. t. Gromada — światem włada, jest chyba z tych wydawnictw najlepszem i najwięcej pożytku przyniesie. W formie lekkiej humorystycznej powieści kreśli autor fantastyczny obraz życia człowieka przedhistorycznego, akcentując jak najsilniej, że człowiek ten żył dla „siebie“, „żył sobie“, nie myśląc zupełnie o drugich. Powoli jednak życie, walka o byt, zmusiły go do rozpoczęcia życia dla drugich, życia gromadnego, z którego odniósł on wielkie korzyści. Cytujemy cztery ostatnie zdania, które zupełnie wystarczą, by określić wartość książki, a nawet zdobyć wstępnym bojem „sobka“ dla społeczeństwa. „Pewnego dnia ukazała się w gazecie wiadomość, że przyszły już czasy historyczne. Wtedy ludzie na gwałt zaczęli zrzucać skóry, a wkładać kołnierzyki, lakierki i kapelusze. Być może jednak, że pod nowoczesnem ubraniem dojrzycie czasem przedhistorycznego człowieka i to jeszcze z czasów, kiedy ludzie „żyli sobie“ i każdy był wilkiem dla drugiego człowieka. Wy jednak wiedzcie, że kultura to nie kołnierzyk, lecz umiejętność rozumnego współdziałania pod hasłem: „Gromada — światem włada“.

Szata zewnętrzna jest równie celową jak treść, gdyż wyraźny wielki druk na doskonałym kredowym papierze i świetne ilustracje Nowakowskiego, równie humorystyczne jak treść książki, zachęcają do przeczytania jej.

Poletur Bronisław. *Projekt programu Uniwersytetów Powszechnych* (ludowych miejskich). Zarys metody i podstaw organizacji. Przedruk uzupełniony z „Oświaty Polskiej“ organu Wydz. Wykonawczego Polskich Tow. Oświatowych. Warszawa. Nakładem Bibljoteki Naukowej. Skład główny Książnica T. N. S. W. Druk Synów St. Niemiry. 1924. 8⁰. str. 12.

W krótkim lecz bardzo zwięzłym i treściwym zarysie przedstawia autor projekt programu uniwersytetu powszechnego, poprzedzając go omówieniem zagadnienia metody. Projekt ten był już stosowany w praktyce, był bowiem wytyczną, normującą w roku 1922 bieg działalności naukowej Uniwersytetu Powszechnego w Żyrardowie; zwycięskie przetrwanie licznych przeszkód i przeciwności oraz sympatja wśród szerokich mas robotniczych dowodzą realności i pożyteczności projektu.

Przepisy o studjach i egzaminach na nauczycieli szkół średnich ogólno-kształcących i seminarjów nauczycielskich. Odbitka z „Dziennika Urzędowego Ministerstwa W. R. i O. P.“ Nr. 18 (140). Warszawa. Skład główny „Książnica-Atlas“ T. N. S. W. Tłoczono czcionkami drukarni państwowej. 1924. 8⁰. str. 54 + 2 nlb.

Treść: Rozporządzenia Ministra W. R. i O, P. 1) w sprawie ogłoszenia ustawy o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach średnich ogólno-kształcących i seminarjach nauczycielskich państwowych i prywatnych. 2) w sprawie egzaminów magisterskich na wydziałach filozoficznych (humanistycznych i matematyczno-przyrodniczych) Uniwersytetów. 3) w sprawie organizacji studjów i egzaminów z rysunku, jako przedmiotów nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich. 4) w sprawie organizacji studjów i egzaminów z muzyki i śpiewu, jako przedmiotu nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich. 5) w sprawie studjów i egzaminów z robót ręcznych jako przedmiotu nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich. 6) w sprawie organizacji studjów i egzaminów z ćwiczeń cielesnych jako przedmiotu nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich. 7) w przedmiocie organizacji Studjum Wychowania Fizycznego

w Uniwersytetach. 8) w sprawie egzaminu państwowego dla nauczycieli szkół średnich. 9) Okólnik do wszystkich Komisyj Egzaminacyjnych dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich w sprawie stosowania przepisów regulaminowych.

Ramsay Ryszard. *Najpiękniejszej.* Drugie wydanie. Warszawa. Skład główny: Książnica Polska. Druk L. Bruś. 1925. 8^0 m. str. 24 + 2 nlb.

Dziwnie piękną i miłą jest drobna książeczka Ramsaya. Jest ona bowiem wspaniałym hymnem pochwalnym na cześć kobiety wogóle, uosobionej w idealnej postaci ukochanej autora. Z kilkunastu zaledwie kart tej broszury wieje tyle gorącego uczucia, uwielbienia i wyidealizowania kobiety, że jest ona jakoby krzakiem gorejącym przed bóstwem piękna i dobra. Tem sympatyczniejszą jest książka ta, że pojawia się w chwili, kiedy w literaturze wogóle, a w literaturze polskiej przedewszystkiem panuje prąd przeciwny, kiedy z pod pióra naszych mistrzów pióra i słowa lecą gromy w kierunku kobiety polskiej, kiedy stawia się pod pręgierz ogół kobiety naszej, za winy jednostek.

Smolka Franciszek. *Zarys polityki handlowej Ptolemeuszów.* Lwów. Nakładem autora. Skład główny w Książnicy Polskiej T. N. S. W. Drukarnia „Książnicy Polskiej" T. N. S. W. we Lwowie. 1924. 8^0. str. 79 + 1 nlb.

Spopularyzowanie elementarnych zasad polityki handlowej i zagadnień walutowych spowodowane wojną światową, było bodźcem dla Dra Smolki, autora kilku cennych rozpraw z zakresu egiptologji i filologii klasycznej, do napisania wymienionej w tytule rozprawy.

Wychodząc z założenia, że handel samodzielny i prawdziwie samodzielną politykę handlową prowadzić może tylko samodzielne państwo, ogranicza się autor do omówienia epoki Ptolemeuszów. Po uwagach wstępnych kreśli Dr. Smolka obraz ogólnej polityki handlowej Ptolemeuszów, omawia ich politykę cłową, handel zbożem, monopole i merkantylizm. Obok właściwej rozprawki mamy w dziale dodatków zestawienie przedmiotów handlu egipskiego w świetle papirusów, obraz eksportu i importu egipskiego w świetle „Periplus m. Erythraei", próbę oficjalnej książki gospodarskiej, próbę prywatnych rachunków gospodarskich, oraz wzór kontraktu kupna i sprzedaży.

Cenna praca dra Smolki zainteresować powinna zarówno świat uczonych jak i sfery przemysłu, handlu i ekonomji społecznej. Wszyscy oni odniosą z przestudjowania tej rozprawy niewątpliwą korzyść. Książka może również być poleconą jako lektura i przedmiot opracowań dla uczniów wyższych klas szkół średnich.

Studencki S. M. *Dzieci o sobie.* Studjum psychologiczne. Praca wykonana w Laboratorjum Psychologicznem Państwowego Instytutu Pedagogicznego. Warszawa. Druk. Art. K. Kopytowskiego i Ski. 1924. 8^0. str. 18.

Praca niniejsza jest rezultatem ciekawego eksperymentu z dziedziny psychologji wychowawczej. Podjęto mianowicie próbę w celu zbadania, czy metoda introspekcyjna może być stosowana odnośnie do psychiki dziecięcej, innemi słowy, czy dzieci są zdolne do samowiedzy, i o ile tak, jakie ta ostatnia daje wyniki. Chodziło mianowicie o to, czy nie dałoby się w drodze okólnej wywołać wypowiedzenia się dziecka o sobie, pomimo że pozornie mowa jest o kimś innym. Autor podaje rezultaty, nie wyciąga z nich narazie syntezy, zaznaczając słusznie, że naukowe opracowanie materjału (zwłaszcza pod kątem widzenia korelacji cech) wymaga długoletnich wysiłków, współpracy dużego zespołu nauczycieli, dążących do tego samego celu. — W pracy wymieniono sprawozdanie z następujących szkół: 1) Kraków XLVIII szkoła powszechna męska im. ks. Józefa Poniatowskiego na Podgórzu. 2) 7-klasowa szkoła powszechna w Zagórowie (Ziemi Kaliskiej). 3) 7-klasowa szkoła ćwiczeń przy żeńskiem seminarjum nauczycielskiem w Mysłowicach. 4) Poznań XIII szkoła powszechna żeńska na Wildzie. 5) Puck. Pomorze. 5 klasowa szkoła wydziałowa. 6) Wielka Wieś (nad wielkiem morzem). 7) Swarszewo, pow. pucki. 8) Gnieździewo, pow. Pucki.

Doświadczenia p. Studenckiego powinny stać się podnietą do badań nauczycieli polskich w tym kierunku.

Walka z gruźlicą. *Czasopismo poświęcone sprawom gruźlicy.* Redaktor Doc. Dr. med. Stefan Sterling-Okuniewski. Warszawa. Skład główny „Książnica Polska" T. N. S. W. Drukarnia R. Olesiński, W. Merkel i Ska. 1924. 8^0. str. 40.

Treść: 35-lecie działalności Dra Seweryna Sterlinga. — Mikołajski Szczepan Dr.: Walka z gruźlicą w Województwie Lwowskiem. — Sterling Seweryn Dr. i Zakrzewski Antoni Inż.: Sześć lat istnienia Sekcji do walki z gruźlicą w Łodzi. — Regmunt-Sobieszczański Dr.: Zarażanie się gruźlicą u dzieci szkolnych i jego zwalczanie u chrześcijan i żydów. — Wąsowicz Stanisław Dr.: Znaczenie pracowni przy przychodni przeciwgruźliczej. — Dąbrowski Kazimierz Dr.: IV Konferencja Międzynarodowego Związku do walki z gruźlicą. — Wyniki walki z gruźlicą w Danji. — Projekt utworzenia Związku przeciwgruźliczego.

Ziemia. *Miesięcznik krajoznawczy ilustrowany.* Redaktor Kazimierz Kulwiec. R. X. 1924—XI. 1925.

Nr. 10. Październik. Treść: Witanowski M. R.: Z wędrówek po ziemi Chęcińskiej. (Oblęgorek). — Nadświdrzanin: Dom Kasy im. J. Mianowskiego. (Wspomnienia i rozmyślania krajoznawcze). — Janowski Aleksander: Wystawa „Nasze Morze“. — Janowski Aleksander: Pomnik na polach Ossowa. — Ś. p. Jan Czeraszkiewicz. — Uczestniczka: Pierwsza nasza wycieczka zagranicę. — Kronika.

Nr. 11. Listopad. Treść: Londzin Józef Ks.: Karol Stalmach i Paweł Miarka. — Sukertowa Emilja: Nasze pogranicze średniośląskie. — Semerau - Siemianowski Władysław Dr.: Wspomnienia z Adampola. — Kołodziejczyk January: Z piśmiennictwa. — Wspomnienia pośmiertne. — Kronika.

Nr. 12. Grudzień. Treść: Demel Kazimierz: A. B. C. O Bałtyku. — Kosmowska Irena W.: Z podań pomorskich. — Janowski Aleksander: Sprawozdanie z działalności Towarzystwa zagr. 1924. — Kronika. — Sprostowanie. — Treść „Ziemi“.

Nr. 1. Styczeń. Treść: Od Redakcji. — Staniewicz Witołd: Zagadnienia regjonalizmu w Polsce. — Patkowski Aleksander: Regjonalizm w nauczaniu i wychowaniu szkolnem. Arnold Stanisław: Historja, a regjonalizm. — Moszyński Kazimierz: Regjonalizm wobec etnografji.

W CIĄGU LUTEGO i MARCA 1925 UKAZAŁY SIĘ:

Bibljoteczka niemiecka:
Z. 5. Die Sigurdsage. Zł. 1·—.
Dzierżyński. Podręcznik chorób nerwowych. Zł. 12·—.
Hoene-Wroński. Prolegomena do mesjanizmu. Tom III. Zł. 7·20.
Iskry. Rocznik III, z. 7—15.
Marcinowska. W upalnem sercu Wschodu. Brosz. Zł. 4·20, opr. Zł. 6·—.
Mickiewicz. Pan Tadeusz. Wyd. II. Zł. 3·—.
Młynarski. Kryzys i reforma walutowa. Zł. 6·—.
Nowaczyński. Mikroskopja i chemja kliniczna. Zł. 12·—.
Plamitzer. Aksonometrja prostokątna. Zł. 12·—.
Podręcznik chorób zakaźnych. Z. III. Zł. 12·—.
Pokłosie Geograficzne. (Uczczenie zasług prof. E. Romera). Zł. 18·—.
Przegląd Wydawnictw Książnicy-Atlasu. R. VI, zesz. 2—4.
Przyroda i Technika. R. IV, z. 2—4.
Rocznik pedagogiczny. S. II, tom II. Zł. 20·—; wraz z T. I. Zł. 30·—.
Sallustius. Bellum Iugurthinum. Zł. 2·—.

W PRZYGOTOWANIU ZNAJDUJĄ SIĘ NAST. DZIEŁA:

Barabasz. Sztuka ludowa.
Czerwiński. Ewolucjonizm.
Domaniewski. Sikory.
Törngren. Podręcznik gimnastyki.
Dąbrowski. Punktowanie jako metoda badania zmęczenia.
Dzierzbicka. Uzdolnienie zawodowe nauczyciela wychowawcy.
Demel. Zwierzęta bezkręgowe Bałtyku.
— Z życia ryb Bałtyku.
Grotowska. O poznawaniu kraju.
Pajzderski. Zamki i rycerstwo polskie.

GŁOSY PRASY

Bluszcz r. 1924 nr. 43 przynosi artykuł p. t. „Przegląd nowych wydawnictw popularno-przyrodniczych". Omówiono tu krótko szereg wydawnictw „Książnicy-Atlasu", więc czasopismo Przyroda i Technika, Bibljotekę Przyrody i Techniki, Szafera, Kulczyckiego i Pawłowskiego: Rośliny polskie i Z. Loreca: Akwarjum pokojowe.

Czas r. 1924 w nrze 256 z 9. XI. omawia obszernie piąty zeszyt Czasopisma Geograficznego. Wszystkie artykuły zostały wcale obszernie omówione. Artykuł pełen jest uznania dla pisma i pochwał dla redakcji.

Dziennik Bydgoski r. 1924 w nrze 230 z 3. X. rejestruje Szaroty: Trzecią książkę do nauki języka francuskiego. — W nrze 236 z 10. X. czytamy o „Iskrach": Mają „Iskry" tę ogromną wyższość nad innemi wydawnictwami dla młodzieży, że umieją wprost po mistrzowsku wiązać najważniejsze wydarzenia w życiu społecznem kraju z życiem dziecka. Przez to wychodzą one daleko poza szablon przeciętnych czasopism i stają się prawdziwym wychowawcą młodego pokolenia, kierując je ku zagadnieniom niemniej ważnym niż roztrząsania naukowe. I może właśnie w tej sztuce łączenia życia publicznego ze społecznością szkolną leży tajemnica ich nadzwyczajnego powodzenia. — W nrze 250 z 26. X. powiedziano o książce Wojciechowskiego: Henryk Sienkiewicz. „Z poza grobu rozlega głos powitalny dla tego, który w najcięższych chwilach był „ambasadorem Polski", krzepiąc zgnębione społeczeństwo." — Nr. 281 z 8. XI. w rubryce „Z ruchu wydawniczego" omówiono 10 nowych wydawnictw „Książnicy-Atlasu", a to Namysłowskiego i Udzieli: Podręcznik metodyczny do nauki botaniki, Knapczykówne j: Początki języka angielskiego, Wodzińskiej: Wypisy przyrodnicze, Nankego: Historję średniowieczną i Historję nowożytną i t. d.

Dziennik Chicagoski publikuje obszerny artykuł prof. Michała Asanka-Japołł o „Iskrach" p. t. „Największe pismo dla młodzieży w Polsce". Artykuł ten, będący hymnem pochwalnym, kończy autor następująco: Kalendarz jak i pismo „Iskry" należą dziś do tych bezwarunkowo najlepszych i najcelniejszych wydawnictw w Polsce, które szerzą w kulturalny sposób wiedzę, a dają jej skarby młodym hojną ręką i serdeczną, gdyż są pracą rzetelną i głęboką, obliczoną nie na efekt, ale na skutki, że „kształcić", to znaczy zdobywać sobie siłę w świecie przez ducha i pracę, aby posiąść skarby najpewniejsze, które nas uczynią istotnie panami Polski i świata.

Dziennik Płocki r. 1924 nr. 290 z 6. XII. omawia pracę Dr. I. Lipskiej: Z mikrobiologji rolnej i przemysłowej. Streściwszy i podawszy dodatnie walory tej książki poucza sprawozdawca że podręcznik ten powinien znaleźć się w ręku każdego nauczyciela przyrody żywej, jak niemniej być przewodnikiem w kółkach przyrodniczych naszej młodzieży szkolnej. — Przy sposobności tej recenzji powiedziano o „Książnicy-Atlasie" że „ta wielce zasłużona placówka, mimo ciężkich warunków wydawniczych, rzuca nieustannie na rynek księgarski cenne podręczniki szkolne i naukowe, uzupełniając systematycznie braki, lub rugując z obiegu przestarzałe, najczęściej obce wydawnictwa".

Dziennik Poznański r. 1925 nr. 41 z 19. II. rejestruje pracę Opieńskiego: Chopin. Czytamy tam „Pojawienie się drugiego wydania książki Opieńskiego o Chopinie jest bardzo pożądane ze względu na potrzeby czytającej intelingencji. Ładny i potoczysty styl, jasność myśli i umiejętność podawania rzeczy specjalnych w sposób dostępny dla wszystkich i pociągający, czynią z tej książki lekturę nader zajmującą. a przytem dającą czytelnikowi należyty, bez żadnych popularyzatorskich zamąceń — obraz Chopina. Kilka ważnych uzupełnień podnosi wartość nowego, bardzo starannego i ładnego wydania.

Dziennik Wileński r. 1924 w nrze 259 z 13. XI. recenzuje Opieńskiego: Chopina. Sprawozdawca mówi: Wielka popularność tej książki, czego dowodem zupełne jej wyczerpanie już przed kilku laty, była autorowi zachętą, aby z okazji drugiego wydania rozszerzyć niektóre rozdziały tyczące rozbiorów dzieł Chopina, oraz wspomnieć o tem, jakie bezpośrednie echa wywołała w kraju wiadomość o śmierci naszego twórcy. Pogłębianie psychologji twórczej Chopina na tle jego stosunku do ówczesnej polskiej poezji i literatury nadaje tej książce, w beletrystyczną formę ujętej, charakter wychodzący mimo ścisłości spostrzeżeń daleko poza ramy czysto fachowo-muzycznej rozprawy. — W nrze 1 z 1. I. 1925 pisze Dr. Ludwik Stolarzewicz obszerniejszy artykuł o „Iskrach". Czytamy tam między innemi: Najważniejsze jednak są dwie okoliczności, czyniące z „Iskier" pismo, które śmiało można polecić naszym chłopcom i dziewczynkom od lat 13—17-u, to

czujna pamięć redaktora i współpracowników, iż mają oto przed sobą przyszłych obywateli naszego państwa. Ta życzliwa troska i wzniosła prostota, cechująca „Iskry“, łączy się wreszcie z ogólnym tonem i charakterem pisma, tonem ciepłym i serdecznym, a zarazem rzeczowym i poważnym, zniewalającym czytelników do tego, by się stawali oddanymi przyjaciółmi pisma i czynnymi jego współpracownikami, szerzącymi jego poczytność dokoła.

Echo Warszawskie r. 1924 nr. 322 publikuje obszerny (dwieście kilkadziesiąt wierszy druku) artykuł inż. dra St. Olszewskiego: O propagandę kultury rolnej, będący streszczeniem książki tegoż autora: Polskie nawozy sztuczne. — W nrze 31 z 31. I. b. r. omówiono szereg wydawnictw „Książnicy-Atlasu“. O Droste-Hülshoff: Die Judenbuche czytamy: Mało jest dzieł w literaturze niemieckiej, któreby Polakowi tak łatwo przemówiły do przekonania, jak ta znakomita nowelka pierwszej niemieckiej poetki. Jej pierwotny charakter tchnie duchem Reymonta dawno przed poczęciem „Chłopów“. Dobrze się stało że rzecz tę, u nas prawie nieznaną, uprzystępniono naszej młodzieży. Tekst skrócony i częściowo podzielony zyskał na przejrzystości. Objaśnienie krótkie, słownik dostosowany do poziomu 6 klasy gimnazjalnej, która tę rzecz będzie chętnie czytała. Klasom wyższym także ta lektura bardzo się przyda. — Ocena Straszewskiego: Trójmianu kwadratowego i dyskusji zagadnień drugiego stopnia wypadła bardzo pomyślnie. Dowiadujemy się że z książki tej można z korzyścią uczyć się bez pomocy nauczyciela, co ważnem jest zwłaszcza dla tych, którzy przygotowują się prywatnie do egzaminów państwowych z zakresu 6-ciu, względnie 8-miu klas gimnazjalnych. — Ks. D. Bączkowskiego: Historja Kościoła, przeplatana opowiadaniem z historji kościoła w Polsce, zasługuje — wedle sprawozdawcy — ze wszech miar na zalecenie, jako podręcznik napisany zwięźle, zrozumiale i łatwo do nauki, co bardzo jest ważne w podręcznikach przeznaczonych do użytku dziatwy klas średnich. — Lipskiej: Mikrobiologja to podręcznik opracowany fachowo, zbogacający nasze ubogie piśmiennictwo przyrodnicze. Treść jego jest na poziomie obecnego stanu nauki, a sposób ujęcia tematów zwięzły, jasny i interesujący. Książka ta daje możność przyrodnikom nie mikrobiologom praktycznego zapoznania słuchaczów z tą ważną dziedziną wiedzy przez samodzielne wykonanie łatwych i ściśle z życiem związanych ćwiczeń. Zakres podanych wiadomości jest przystosowany do poziomu średnich szkół rolniczych ogrodniczych, seminarjów nauczycielskich i innych zawodowych uczelni. — W tym samym numerze czytamy o Grimma: Kinder und Hausmärchen I. „Trzy bajki wydano w znacznie skróconych i uproszczonych tekstach, zaopatrzone w notki objaśniające i słowniczek niealfabetyczny, towarzyszący lekturze. Teksty podzielono na drobne „homeopatyczne“ rozdziały. Korzyść stąd płynąca dla nauki będzie ogromna. Dalsze zeszyty są zapowiedziane i niecierpliwie oczekiwane. — O Dickensa: Maleńkiej Dorrit powiedziano: Trudno o lepszą lekturę dla młodzieży na dziś, a z pewnością i na wszystkie czasy. Kult dobroci i poświęcenia nigdy nie stanie się zbytkiem. — Numer ten zamyka sprawozdanie z książek Fabre'go: Z życia owadów i Nasi sprzymierzeńcy. Wedle niego oba tomy stanowią odpowiednią lekturę przyrodniczą dla młodzieży wyższych szkół powszechnych, niższych szkół średnich rolniczych i seminarjów nauczycielskich. „Z życia owadów“ przeznaczone jest dla starszej młodzieży — dorosłych czytelników, tak specjalistów, jak i szerszego ogółu. — W nrze 32 z 1. II. omówiono Romera i Szumańskiego: Mapę województw krakowskiego, kieleckiego i śląskiego. Mapa ta, wyróżniająca się czystością oraz precyzją wykonania, zasługuje, jak poprzednie, na najszersze rozpowszechnienie tak w szkołach jak i w urzędach odnośnych województw.

Express Poranny r. 1924 w nrze 269 z 28. IX. omawia książkę Żukiewiczowej: Wychowanie przedszkolne. Zwięzłe uwagi i wskazówki nacechowane znajomością psychologji dziecka i troską o jego dobro będą bardzo cenne nietylko dla każdej wychowawczyni przedszkoli publicznych, ale i dla każdej młodej matki. Zasługą autorki jest uwzględnienie w wychowaniu dziedziny zainteresowań dziecka, a w szczególności dziecka polskiego z jego wielkiemi zaletami i wadami. — W nrze 44 z 13. II. b. r. zarejestrowano szereg nowości wydanych przez „Książnicę-Atlas“, charakteryzując krótko każdą książkę. O broszurce Romera: O polskim ładzie i bezładzie, czytamy tam: Na pracę prof. Romera z naciskiem zwracamy uwagę, jako na głos nietylko uczucia, ale przedewszystkiem rozumu, głos, z którym jaknajrychlej zapoznać powinny się nasze czynniki przewodnicze, oraz administracja.

Gazeta Bydgoska przynosi szereg cennych sprawozdań z wydawnictw „Książnicy-Atlasu“, pióra Dra St. Tynca. W nrze 27 z 1. II. znajdujemy artykuł o wydawnictwach kartograficznych tej wytwórni, konstatujący, że wszystkie te mapy wykonane w kraju, jasne, wyraziste, dorównują najlepszym zagranicznym. O Mapie politycznej Europy czytamy że cechuje ją ogromna przejrzystość; niema prze-

ładowania nazwami miast, rzek, wyraźne barwy, uwydatniające się linje kolejowe, rzeki, połączenia okrętowe — oto główne jej cechy. Miłą nowością dla Polaka jest oznaczenie siedzib polskich poselstw i konsulatów. — W nrze 28 z 2. II. w obszernym artykule p. t. Książka, którą każdy powinien przeczytać, zajmuje się Dr. Tync książką Abżółtowskiego i Szczerskiego: Czy potrzebne nam lotnictwo? Artykuł kończy się następująco: Tak zaiste! owa broszura o lotnictwie winna dotrzeć do wszystkich, a jeśli dotrze, to napewno o ważności zagadnienia przekona każdego i dlatego nie bez powodu pozwoliliśmy ją sobie nazwać „książką, którą każdy przeczytać“ powinien. — Tenże sprawozdawca omawia w bardzo obszernym artykule p. t. Bohaterskie miasto, dzieło Dr. Fr. Papeégo: Historja m. Lwowa. Cytujemy z niego następujący wyjątek: A tak te dzieje Lwowa, jednego tylko kresowego grodu, to spory, bardzo spory kawał dziejów całej Polski, bo wszak o mury jego odbijały się wzburzone nawałnice niejednej wojny, które zalewały Polskę potopem; dzieje te zresztą, jeśli wziąć pod uwagę tylko wewnętrzne życie miasta, tak są bogate, tak charakterystyczne, że odsłaniają równocześnie niejeden szczegół, niejedną kartę z historji miast polskich. Że zaś książka pisana żywo, barwnie, więc i zajmie i nauczy, i co najważniejsza, wzbudzi słusznie, miłość i cześć dla tego bohaterskiego miasta; to też miłość, przywiązanie, uwielbienie dla Lwowa, wykwita co krok na kartach tej pięknej książki. — Nr. 248 z 24. X. przynosi obszerny feljeton p. t. „Piewca polskiego bohaterstwa“, omawiający książkę Wojciechowskiego: Henryk Sienkiewicz. Dr. Tync wyraża się o tej książce następująco: Wojciechowski ułatwia nam wgląd w elementy twórczości Sienkiewicza ukazuje i omawia takie składniki dzieła jak: wierność historyczną powieści, konstrukcję ich, charakterystykę postaci (zwłaszcza świetna charakterystyka Zagłoby), grupy i sceny zbiorowe, humor, środki wzruszenia i t. d. A czyni to poprostu, niejako przy sposobności streszczania dzieła, gawędzi jakoby z czytelnikiem, dopomaga mu tylko do sformułowania tych wrażeń, tych uczuć i tych sądów które miał nieuświadomione sam czytelnik... Przeczyta tę książkę naprawdę z prawdziwą przyjemnością nietylko dorosły, przeciętny czytelnik, lecz i dobry znawca literatury i Sienkiewiczowskich dzieł, ba, nawet „uczony w piśmie“ znajdzie tu niejedną stronicę, która go zastanowi i da może podnietę do nowych studjów nad Sienkiewiczem, których — jak wiadomo — tak bardzo — tak strasznie mało dotąd u nas w Polsce. — W nrze 299 z 25. XII. omawia Dr. Tync nowości z działu wydawnictw gwiazdkowych, wśród nich Dygasińskiego: „Bajki“ i Fabre'a: „Naszych sprzymierzeńców“. O Bajkach czytamy, że wszystkie one, z wyjątkiem jednej arabskiej, oparte są na polskich podaniach i legendach; co je jednak sympatycznie odróżnia od całych dziesiątek podobnych baśni, to to, że w każdej z nich jeśli nie główną, to w każdym razie nie ostatnią rolę gra jakieś źwierzę; zwierzęta te zawsze żyją zgodnie z ludźmi, jeśli tylko ludzie nie nastają na ich skórę. A drugą, rzec można miłą cechą „Cudownych bajek“ jest wielkie, rozsądne umiarkowanie w posługiwaniu się żywiołem fantastycznym, zwłaszcza zaś tą jego częścią, która w duszy dziecka wywołać może strach, grozę, wstrząs. Niektóre bajki wręcz są wolne od tego żywiołu. To słuszne. Wprawdzie bowiem element ten w lekturze, a i edukacji dziecięcej odgrywa i odgrywać musi w pewnym wieku dość znaczną rolę, ale posuwanie fantastyczności do ostatecznych granic może przynieść umysłom dzieci tylko szkodę. Jeśli się do tych cech Bajek Dygasińskiego doda piękne, niemal zbytkowne ich wydanie artystyczne, choć nie zawsze przystosowane do baśni, a także czasem nie liczące się ze sposobem patrzenia i żądaniem dziecka, ilustracje, winiety, inicjały, to bez wątpienia mogą być one jednym z najpiękniejszych podarunków książkowych. — Prawdziwą zasługą nazywa sprawozdawca wydanie Fabre'a: Naszych sprzymierzeńców. W tej książeczce mieści się cały szereg pogawędek o pomocnikach człowieka. Są to naprawdę pogawędki; nie chodzi autorowi o szczegółowy opis, systematyzowanie, nauczanie; wybiera raczej z życia zwierząt kilka rysów najcharakterystyczniejszych i barwnie o nich rozpowiada. A co najsympatyczniejsze, przenika opowiadanie wielka miłość dla przyrody, a co jeszcze cenniejsze, wielka miłość do prawdy i pragnienie zwalczenia wielu gminnych przesądów. Czytać te pogawędki robi prawdziwą przyjemność nietylko młodzieży ale i dorosłym. — W nrze 3 z 4. I. 1925 czytamy o Klęska: Psychofizjologji i patologji pisma: Całość napisaną treściwie i jasro, wiąże autor zajmująco bogatemi psychologicznemi uwagami nad tą ciekawą funkcją umysłu, jaką jest pismo „płaskorzeźba duszy“. Ilustracje urozmaicają ową interesującą i w polskim języku po raz pierwszy tak wszechstronnie opracowaną monografję. — W tym samym numerze mówi Dr. Tync o Semkowicza: Mapie historycznej Rzeczypospolitej Polskiej w granicach roku 1771, że wyróżnia się ona wybitnie od dawniej wydanych nietylko jasnością, doskonałym doborem barw i innemi cechami technicznemi, ale przedewszystkiem wielką ilością informacyj. Uwzględniono w niej szereg świeżo zbadanych szczegółów, jak gra-

nice ziemi Piltyńskiej, Spiża, enklawy pruskie w Polsce, granice szeregu ziem i inne zdobycze naukowe ostatnich lat. Zadziwia wprost umiejętność włożenia w nią tylu pouczających szczegółów, ale tak, że nic nie cierpi na tem jej przejrzystość, przeciwnie zyskuje. Staje się ona przez to jakby rzec można, wielce praktyczną tak dla szkoły, jak i dla wszelkiego studjum historycznego. Z pewnością więc wyprze dawne, zwłaszcza poronione, bazewiczowskie mapy Polski, czego jej z całego serca życzyć należy.

Gazeta Lwowska r. 1924 w nrze 238 z 16. X. zaleca usilnie czytelnikom swym pracę Dra Wojciechowskiego: Henryk Sienkiewicz. — W nrze 250 z 30. XI. powiedziano o Zarysie medycyny sądowej Grzywo-Dąbrowskiego, że podręcznik ten, napisany przejrzyście, znajdzie niezawodnie szerokie zastosowanie. — Nr. 256 z 7. XI. przynosi następującą ocenę Huperta: Operacyj wojny światowej: Znakomity historyk wojskowy daje nam w tem najnowszem swem dziele przedstawienie najświetniejszych wojskowych operacyj podczas wojny światowej, a to na tle jej całej, którą omawia o tyle, o ile to jest koniecznem. Jak wszystkie prace tego autora i ostatnia nie jest podręcznikiem szkolnym, lecz dziełem przeznaczonem dla ludzi szukających poważniejszego, głębszego traktowania sprawy. Praca niniejsza jest pierwszem polskiem dziełem wojskowem, traktującem całokształt wojny światowej i jak wszystkie dzieła Huperta, oparta jest na najnowszych źródłach i opracowaniach. Wydanie bardzo staranne, szkice świetnie wykonane. — W tym samym numerze pochlebnie bardzo omówiono Borzęckiego: Podręcznik botaniki dla kl. V. gimn. matematyczno-przyrodniczego. Książka ta jest — wedle notatki — bardzo cennym nabytkiem nietylko dla gimnazjum mat.-przyr., ale i dla wszystkich typów szkół średnich, a nawet i wyższych stopni szkół pospolitych. Jest ona pierwszym podręcznikiem przyrodniczym, zawierającym zarówno ćwiczenia jak i teorję, a odpowiadającym ściśle wymaganiom programu szkolnego. Książka nadaje się nadto dla wykształconego ogółu, zwłaszcza, że niektóre ustępy np. bakterjologja napisana jest tak przystępnie, że korzystanie z niej nie wymaga żadnego przygotowania przyrodniczego. Wielka ilość rycin i tablic podnosi wartość tego podręcznika, który powinien znaleźć się w rękach każdego miłośnika przyrody. — W nrze 295 z 24. XII. powiedziano z powodu wydania Cudownych bajek Dygasińskiego. „Kochany Pan Adolf umiał opowiadać tak barwnie, że słuchającej czy czytającej dziatwie dech zapierało w piersi. O tem wiemy dobrze; pragnęłoby się też te jego bajki czytać po sto razy. Wydała je obecnie „Książnica-Atlas“ w przepysznej szacie zewnętrznej, wyposażając bujnie we wszystkie zdobycze techniki drukarskiej.“

Gazeta Policji Państwowej r. 1924 nr. 39 z 27. IX. publikuje bardzo szczegółowy referat A. Mogilnickiego o Makarewicza: Prawie karnem. Rozbiór tego dzieła prowadzi sprawozdawcę do konkluzji że pomimo pewnej jednostronności w teoretycznem ujęciu pewnych problemów, książka prof. Makarewicza daje tyle materjału zarówno porównawczego, jak filozoficznego, wysuwa tyle zagadnień i tak zmusza czytelnika do myślenia, że można ją bez przesady uznać za wprost niezbędną dla każdego prawnika kryminalisty. Praca niniejsza obejmuje tylko część ogólną prawa karnego, ze skromnej jednak jedynki rzymskiej, umieszczonej pod tytułem wnosić należy, iż w najbliższym czasie doczekamy się dalszego ciągu, poświęconego rozważaniu porównawczemu części szczegółowej.

Gazeta Poranna (Lwów) r. 1925 nr. 7320 z 2. II. przynosi ujemną krytykę książki Fabre'a: Z życia owadów, będącą streszczeniem zarzutów podniesionych przeciw tej książce przez redaktora Wojciecha Dąbrowskiego w „Warszawiance“. Wśród powodzi bardzo przychylnych ocen jest to jeden jedyny głos negatywny.

Gazeta Poranna (Warszawa) r. 1924 nr. 307 z 8. XI. omawia nowe wydawnictwa o Sienkiewiczu. Autor artykułu (W. F.) jest zdania że wśród wydawnictw tego rodzaju na czoło wybija się bardzo dobrze ujęta, pisana jeszcze w dniach wielkiej wojny rozprawa Konstantego Wojciechowskiego: Henryk Sienkiewicz. Bodaj że najcelniejszą jej wartością jako studjum dla szerokich warstw, jest to właśnie uniesienie, z jakiem autor daje zarys talentu Sienkiewicza, wyjaśnia znaczenie jego pism w życiu narodowem i kulturalnem, tudzież w przemyślanych skrótach omawia charaktery poszczególnych osób, postaci i rysunek epizodów powieściowych. Książka ta tak miłe wrażenie wywiera między innemi i dlatego, że czyta się ją nie jako autorytatywną rozprawę rzeczoznawcy, ale jakby opowieść głęboko rzecz odczuwającego czytelnika... Ten już rys przemawia za najszerszem rozpowszechnieniem książki zwłaszcza wśród młodzieży. — W nrze 3 z 4. I. 1925 znajdujemy artykuł: Działalność „Książnicy“. Omówiono tu ogólną działalność „Książnicy-Atlasu“ i szereg wydawnictw. O Huperta: Operacjach wojny światowej czytamy tam, że rzecz ta napisana z dużą umiejętnością, zainteresuje nietylko oficera, nietylko zawodowego polityka, ale i każdego, kto o dziejach wojny chciałby jaśniejsze mieć pojęcie, niż dać mu mogły szarady komunikatów sztabowych lub rewelacje kawiarnianych stolików. — Broszurę

prof. Romera: O polskim ładzie i bezładzie przeczytać trzeba koniecznie, a po przeczytaniu, o ile to nie będzie dla kogo zbyt uciążliwe, przemyśleć, zmobilizowawszy do tego celu nietylko rozsądek, ale i sumienie obywatelskie. — Przyrodę i Technikę zalecono czytelnikom w nrze 40 z 9. II. Czytamy tam: Dla braku miejsca nie mogąc obszerniej omówić bogatej treści tego wydawnictwa, ograniczamy się narazie do wyszczególnienia artykułów. Tytuły ich, rozmaitości tematów i nazwisk autorów powinny już być wymowną agitacją dla tych, którzy mają jaką taką styczność z nauką i chcą ją nadal utrzymać. — Nr. 42. z 11. II. zawiera artykuł „Bibljoteki i perjodyki Książnicy-Atlasu“ w którym omówiono publikacje: Dra Sabatowskiego: O gruźlicy, Dra Niemczyckiego: Higjena mleka, Dra Lenartowicza: Higjena skóry i włosów i Dra Łuczyńskiego: Czy i jak można zapobiec chorobie serca? — W nrze 48 z 17. II. czytamy o Miskego: Rysunku głowy i figury ludzkiej, że książka ta znanego plastyka-pedagoga zasługuje na jak najszersze w szkole i poza szkołą rozpowszechnienie jako trafnie zastosowany środek przywiązania młodzieży do przyrody i do sztuki jednocześnie. — Wydane przez „Książnicę-Atlas“ nowele Drostówny: Die Judenbuche należą — wedle sprawozdania do najlepszych wzorów prozy niemieckiej. Styl prosty i jasny, zdrowy realizm chłopa-katolika z Westfalji z przed 150 lat, przytem głęboka myśl etyczna sprawiają, że książkę czyta się z pożytkiem i przyjemnie. — O Cicimirskiej: Piosenkach i zabawach skonstatowano, że celem śpiewniczka dla najmłodszych jest wyrobienie słuchu muzykalnego wogóle, jako też rozwinięcie zamiłowania do zabaw zbiorowych, a zwłaszcza do pieśni. Każde wydawnictwo, które podejmuje walkę z analfabetyzmem muzycznym ogółu naszego i obojętnością dla pieśni, z naszej strony spotka się z konsekwentnem i gorącem poparciem. — W nrze 50 z 19. II. podano treść najnowszego zeszytu „Przeglądu matematyczno-fizycznego“ — W nrze 51 z 20 II. poddano rozbiorowi dzieła Fabre'a wydane ostatnio przez „Książnicę-Atlas“. Recenzent doszedł do przekonania że wszystkie te dzieła polecone być mogą do bibljotek szkolnych, szczególnie szkół rolniczych, oraz czytelni popularnych i bibljotek nauczycielskich.

Gazeta Warszawska przeważnie ograniczała się do rejestrowania nowości wydawniczych. Jedynie w nrze 41 z 10. II. 1925 omówiono trochę obszerniej Dickensa: Maleńką Dorrit, Opieńskiego: Chopina i Huperta: Operacje wojny światowej. O ostatniej książce czytamy: Autor prac „Historja Wojenna Polski“, „Historja Wojenna Porozbiorowa“ i „Wojny XIX Wieku“ powyższem swem dziełem, wzbogaca wojskową naszą literaturę pierwszem czasowo dziełem o wojnie światowej. Jak z powyższych tytułów dzieł wynika, praca ta jest zakończeniem wielkiego cyklu, który obejmuje całość tego, czego wojskowy w historji szuka. W krótkim stosunkowo czasie: między 1918 a 1925 rokiem zdołał autor pracy tej dokonać, co naturalnie możliwem było tylko na podstawie długoletnich jego poprzednich studjów. Autor wybrał te operacje do szczegółowego omówienia, które nietylko były świetnie założone i przeprowadzone, ale także ukoronowane zostały powodzeniem wielkiem i trwałem.

Głos Ludu rok 1925 nr. 5, z 1. II. mówi o „Iskrach“. „Widać ze sprawozdań czytelników „Iskier“, zamieszczonych w dwu ostatnich numerach, jak głęboko zżyła się młodzież z tem swojem pisemkiem i jak dodatnio i owocnie przedstawiają się wyniki pracy redakcji nad uszlachetnieniem serc młodych, tak nieraz trudnych do pokierowania.

Głos Narodu r. 1924 nr. 255 z 8. XI. publikuje sprawozdanie o książce Cybulskiego: Poezja łacińska w pieśni, pióra Dr. Melanji Grafczyńskiej, która pisze: Niezmiernie interesujący podręcznik wydała „Książnica-Atlas“, jako muzyczne objaśnienie metrów klasycznej poezji... Podane wiadomości winny być zużytkowane praktycznie w szkołach średnich na lekcjach filologji klasycznej. — W nrze 13 z 17. I. omawia Fr. Bielak następująco pracę Fabre'a: Przeniesienie się w świat zwierząt, „zniżenie się do maluczkich“ może otworzyć przed nami takie światy, o jakich w dumie człowieczej nawet nie myśleliśmy nigdy; „Wspomnienia entomologa“ Jana Henryka Fabre'a są na to najlepszym dowodem. W polskim przekładzie ukazało się obecnie drugie wydanie wyboru „Wspomnień“ p. t. „Z życia owadów“. Czyta się ją jak powieść. Skromny nauczyciel z Prowancji, był nietylko wielką indywidualnością jako uczony; miał on niewątpliwy talent pisarza, który komponuje swe obrazki z życia skarabeusza czy pospolitych żuków w sposób wysoce artystyczny. Otwiera Fabre przed nami cudowną księgę przyrody w sposób tak subtelnie prosty, bezpretensjonalny, a przytem tak subtelnie rysuje się jako człowiek i obserwator, że uczymy się kochać nietylko przyrodę i Stwórcę, ale także autora, prawdziwego kapłana misterjum natury. Z tem większą radością notujemy wydanie bardziej popularnych opowiadań Fabre'a „Nasi sprzymierzeńcy“. Indywidualność pisarza i na tych pogadankach wycisnęła swe piętno. Oby nasi mali czytelnicy uczyli się z tej

książeczki poznawać cudowną gospodarkę przyrody i kochać jej piękno.

Głos Prawa r. 1924 nr. 6. zamieszcza recenzję Podatku majątkowego Breita i Blumenfelda, w której znajdujemy następujący ustęp: Mając przed sobą tę książkę, stwierdzamy z zadowoleniem, że niezbędne to wydawnictwo zapoczątkowano w sposób ziszczający najistotniejsze oczekiwania. Nie jest to wprawdzie komentarz, lecz bądź co bądź praca, która czytelnika prowadzi, objaśnia i poucza. W całym układzie znać przezorną dłoń wytrawnych sił wymienionych w nagłówku osób, a niemniej też zasługuje na uznanie staranność szaty zewnętrznej i typograficznej.

Goniec Śląski r. 1924 nr. 236 z 13. X. przynosi artykuł pióra J. Dzierżyńskiego (idem) o Bibljotece Higjenicznej. Czytamy tam: Niewielkie to książeczki, w średnim formacie, różnej, zależnej od treści objętości, najmniejsza z nich liczy 48, największa 140 stron. Ozdobione, a raczej objaśnione każda kilkunastu rycinami, utrzymane w tonie poważnym, ale przystępne dla każdego średnio inteligentnego człowieka. Może je wziąć do ręki nauczyciel, by na ich podstawie rozszerzać zasady higjeny wśród zaniedbanego, zacofanego pod tym względem ludu, może je czytać z równą korzyścią oświecony robotnik, czy poważniejsza robotnica, starszy gimnazjalista, dorastająca panienka, wogóle każdy, kto interesuje się sprawami higjenicznemi nietylko z medycznego, ale i społecznego punktu widzenia. Bo autorzy tych interesujących szarych książeczek — przeważnie lekarze lwowscy — ujmują swe tematy nietylko z punktu widzenia czystej medycyny, ale też jako dbający o rozwój fizyczny narodu obywatele. Zkolei przechodzi autor zeszyty tej bibljoteki, mówi więc o pracach: Sabatowskiego: O gruźlicy, Łuczyńskiego: Czy i jak można zapobiec chorobie serca? Krzemickiego: O chorobach wenerycznych i higjenie życia płciowego, Niemczyckiego: Higjena mleka i Lenartowicza: Higjena skóry i włosów. Artykuł kończy się następująco: Jak z tego krótkiego przeglądu zauważyć można Bibljoteczka Higjeniczna dobrze zaprezentowała się na początek i zasługuje na uznanie, poparcie i na rozpowszechnienie. Każda bibljoteka szkolna, każda bibljoteczka ludowa powinny być wyposażone w tomiki tego pożytecznego wydawnictwa. Książnica-Atlas dobrze się zasłużyła społeczeństwu, uprzystępniając ogółowi czytelników te interesujące i tak ważne tematy, od społeczeństwa samego zależy poparcie najgorętsze tych usiłowań i to w swoim własnym intereresie.— Tenże sprawozdawca pisze w nrze 245 z 23. X. o książce Wojciechowskiego: H. Sienkiewicz: Polecić możemy tę nową a świadczącą dobrze o zmyśle aktualności u wydawców książkę każdemu wielbicielowi Sienkiewicza. Powinnna się ona znaleźć w każdej bibljoteczce szkolnej i ludowej, albowiem przyczynia się rzetelnie do rozpowszechnienia znajomości pism autora. Nr. 267 z 9. XI. przynosi notatkę J. Dzierżyńskiego o Chopinie Opieńskiego, podnoszący wielką wartość i aktualność tego dzieła, oraz zapowiadający szczegółowy rozbiór tej pracy. — W nrze 7 z 7. I. 1925 pisze tenże recenzent następująco o Semkowicza: Mapie historycznej Rzeczypospolitej Polskiej, że mapa odznacza się mimo bogactwa danych wielką przejrzystością, co stanowi jej ogromną zaletę, za którą wdzięczni będą autorowi i uczniowie, dla których mapa jest przeznaczoną, i nauczyciele, którzy wiedzą z doświadczenia, jak trudno uczniowie orjentują się na karcie przeładowanej. Przyczynia się do tej przejrzystości piękny dobór barw, czystość wykonania, czytelny druk — wszystko zalety, które trzeba zapisać na dobro technicznego wykonania. „Książnica-Atlas“ może się pochlubić kartą tak pod każdym względem udatną. W skromnym jeszcze naszym dorobku na polu kartografji historycznej, mapa Semkowicza stanowi wielki krok naprzód. Nauczycielstwo skorzysta z pewnością skwapliwie, by ją jak najprędzej wprowadzić do wszystkich szkół; odda też ona wielkie usługi przy pracy oświatowej, albowiem z powodu swych wielkich rozmiarów i wyrazistości, można jej używać i w większych salach. W nrze 28 z 5. II. dzieli się J. Dziurzyński z czytelnikami swemi uwagami o powieści Ostrowskiej: Bohaterski Miś. Mówi, że pisana jest lekko, z dowcipem i humorem, a są też miejsca, które mogą poruszyć głębiej zwłaszcza tych, którzy sami wojenne historje przeżyli. Tekst, to dopiero połowa tej sympatycznej książeczki, drugą stanowią znakomite ilustracje i to nie byle jakiego ilustratora, bo Kamila Mackiewicza. Całość bardzo udatna i polecenia godna! Takie wykonanie techniczne nie przedstawia nic do życzenia i nie przynosi ujmy Książnicy-Atlasowi, które tę książeczkę wydały.

Ilustrowany Kurjer Codzienny r. 1924 nr. 304 z 7. XI. rejestrując Pawłowskiego i Mścisza: Geografję ogólną zauważa, że autorowie odbiegli daleko od zwykłego szablonu w traktowaniu wiadomości z propedeutyki geografji. Dodatnią stroną pracy jest głębokie ujęcie przedmiotu, oparte na nowych metodach badania i nauczania. Autorowie starają się wyjaśnić wiele zjawisk drogą ćwiczeń praktycznych, tudzież dostarczeniem pewnych wiadomości drogą wycieczek, gdzie

podane są praktyczne wskazówki co do sposobu ich przeprowadzenia. — W nrze 310 z 13. XI. powitano z radością Borzęckiego: Podręcznik botaniki dla kl. V gimn. mat. przyr., przystosowany ściśle do planów ministerjalnych. Gruntowność wiedzy połączona z jasnem przedstawieniem przedmiotu, stanowią cenną zaletę tej książki. Opis bardzo wielu ćwiczeń z botaniki umożliwi prowadzenie zajęć praktycznych w szkole i może wzbudzić zapał do pracy u młodych adeptów wiedzy. — O Huperta: Operacjach wojny światowej czytamy w nrze 315 z 18. IX.: W najpoważniejszych kołach wojskowych tak wysoce ceniony autor daje nam pierwszą polską rzecz o wojnie światowej. Książka ta daje nam na tle zarysu wojny światowej przebieg najważniejszych t. j. jak się wyraża autor w przedmowie, „wojskowo najważniejszych operacyj". Praca oparta jest na najnowszych źródłach i opracowaniach, autor stara się jako prawdziwy historyk o bezstronność i nie nuży czytelnika myślami i zamiarami poszczególnych wodzów, lecz przedstawia sprawy rzeczowo, unikając wydawania sądów, a pozostawiając je do wyrobienia sobie czytelnikowi. Książkę tę powinien znać każdy oficer. Wydana starannie, liczne szkice świetnie wykonane. — Przytoczywszy w nrze 41 z 10. II. 1925 treść najnowszego nru „Przyrody i Techniki", zalecono to pismo jako zajmującą lekturę dla starszej młodzieży szkolnej, sfer nauczycielskich i akademickich oraz dla każdego czytelnika interesującego się rozwojem nauk przyrodniczych i technicznych.

Kurjer Czerwony r. 1924 nr. 246 z 25. X. publikuje artykuł „Wreszcie wiemy jak gotować mleko by nam nie szkodziło", napisany na podstawie książki Dra Niemczyckiego: Higjena mleka. — W nrze 292 z 20. XII. zalecono czytelnikom powieść Dickensa: Maleńka Dorrit, podnosząc wartość i zasługi Dickensa wogóle, a strony dodatnie przetłumaczonej powieści w szczególności.

Kurjer Lwowski r. 1924 w nrze 284 z 12. XII. pomieszcza ocenę dzieła Huperta: Operacje wojny światowej. Wedle niej omawiana książka jest ważnym przyczynkiem, w rodzaju — jeśli użyjemy obrazowego porównania — generalnego aparatu wszystkich generalnych sztabów sprzymierzonych i centralnych mocarstw. Krótko, arcyobjektywnie, chronologicznie, objaśniając rzecz doskonale wykonanemi szkicami, przedstawia autor przebieg wojny światowej mimo tego wyczerpująco. Na podkreślenie zasługuje dobre ujęcie personalnych właściwości obu naczelnych dowództw. — Bardzo dodatnią ocenę Cudownych bajek Dygasińskiego znajdujemy w nrze 1 z 1. I. 1925, gdzie czytamy: W tradycyjnym turnieju wydawnictw gwiazdkowych, Cudowne bajki uzyskają niewątpliwie palmę pierwszeństwa. Napisał ją przecież człowiek, który był nietylko poetą, lecz i wychowawcą także, znającym duszę dziecka i umiejącym przemówić do jego wyobraźni. Fantastyka Cudownych bajek daleka jest od tej przesadnej groteskowości i demonizmu, jakiemi tak często odznaczają się bajki ad hoc pisane; przeważnie — zgodnie z rodzajem talentu ich autora — utrzymane są naogół w ramach zdrowego realizmu, nieznacznie tylko i nader umiejętnie przechodzącego w sferę bajkowości. Wydanie ich jest prawdziwą zasługą „Książnicy-Atlasu, zwłaszcza wydanie, które śmiało nazwać można wytwornem. Ilustracje p. Szyszko-Bohuszówny piękne, acz nazbyt kunsztowne, a za mało „dziecięce", podnoszą jeszcze wartość wydawnictwa tem bardziej cennego, że wykonanego w całości w kraju, a nie, jak wiele wydawnictw bajkowych, rzuconych na rynek księgarski — zagranicą (w Niemczech!). — O Fabre'a Naszych sprzymierzeńcach napisano w nrze 3 z 4. I. co następuje: Cenną przysługę wyświadczyły naszej literaturze dziecięcej Z. Bohusiewiczówna i M. Górska pięknym przekładem prześlicznego dziełka znakomitego uczonego francuskiego, gorącego miłośnika młodzieży i przyrody. Ładnie wydana książka, opatrzona wielu ilustracjami, zawiera zajmująco i przystępnie podane w formie swobodnej rozmowy, opisy budowy ciała i sposobu życia zwierząt pożytecznych — sprzymierzeńców człowieka, tych mianowicie, które nie będąc przezeń hodowane i pielęgnowane, przychodzą mu z pomocą przez tępienie szkodników. Opowiadania te wzbogacają nietylko zasób wiedzy młodego czytelnika w dziedzinie, niestety, u nas nieco lekceważonej, ale mają też głęboką wartość moralną, rozwijają w nim uczucie litości dla zwierząt i miłości przyrody, oraz ucząc spostrzegać piękno we wszystkich jej tworach. Książka Fabre'a może być zarówno ciekawą lekturą, jak też doskonałym podręcznikiem szkolnym. — Omówiwszy w nrze 40 z 28. II. jeden z ostatnich numerów „Iskier" powiedziano, że wybitny nacisk na wiadomości geograficzne nadaje pismu pewne egzotyczne piętno, czyni je jednakże trochę jednostronnem, zbyt mało bowiem poświęca się uwagi innym dziedzinom, a zwłaszcza kształceniu duszy, serca i myśli młodych czytelników.

Kurjer Polski r. 1924 nr. 279 z 11. X. zajmuje się książką Abżółtowskiego i Szczerskiego: Czy potrzebne nam lotnictwo? Jak aktualny temat porusza świadczy sam tytuł, a że umie bezstronnie i rzeczowo przedstawić katastrofę, jakiej ulec możemy, nie przygotowując się zawczasu na ewentualny atak powietrzny świadczy fakt,

że pierwsze wydanie rozeszło się w ciągu kilku miesięcy. — W nrze 39 z 8. II. 1925 czytamy o Misky'ego: Rysunku głowy i figury ludzkiej. Jako integralną część składową ogólnego wykształcenia wprowadzono do programu polskich gimnazjów rysunek. Aby ułatwić siłom nauczycielskim ich zadanie, rozpatruje L. Misky materjał planów naukowych i dochodzi do wniosku, że głowa i figura ludzka są kategorją niezmiernie obfitą i pojemną, nastręczającą bogate źródło do ćwiczeń. Praca jego traktuje o figurze ludzkiej jako modelu, który pozwala, w przeciwieństwie do wzorów sztucznych, czerpać wprost i bezpośrednio z natury, przeobfitej w zjawiska formy i barwy. Wywody swoje uzupełnia autor argumentami z dzieł wybitnych pedagogów zagranicznych, oraz objaśnia licznemi rysunkami uczniów.

Kurjer Poranny r. 1924 nr. 267 z 29. IX. omawia pracę Dra Łuczyńskiego: Czy i jak można zapobiec chorobie serca. Książeczka ta, pisana bardzo przystępnie i opatrzona szeregiem rycin, wyjaśniających znakomicie wykład, ma na celu poznanie nas z własnem sercem. Każdemu choremu na serce wyjaśni mnóstwo kwestyj, których mu lekarz nie ma czasu tłumaczyć. A i zdrowym przeczytanie jej się przyda, bo wszakże traktuje o tem jak zapobiegać chorobie serca. — Nieprzychylnie wypadła recenzja pracy Bykowskiego: Matematyczne podstawy biologji. Czytamy że książka, a raczej broszura, ciekawa, choć z założenia samego mało popularna. Dla szerokiej publiczności jako lektura w przeważnej części będzie niezrozumiałą, potrzebuje pewnego przygotowania, a poznaje nas wadliwie z metodami statystycznemi i obliczeniami w dziedzinie biologji. — Nr. 5 z 5. I. 1925 mówi o Lenartowicza: Higjenie skóry i włosów, że książka ta zasługuje na rozpowszechnienie jak największe, przynosi ona w formie żywej i gładkiej szereg wiadomości z dziedziny budowy i właściwości ciała ludzkiego i szereg pouczeń, jak należy bronić się przed chorobami skóry i włosów, podaje wreszcie najpospolitsze ale i najskuteczniejsze środki pielęgnowania skóry.

W DRUKU ZNAJDUJĄ SIĘ NASTĘPUJĄCE KSIĄŻKI:

Bibljoteczka higjeniczna:
- Z. 7. *Hilarowicz*. Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach.
- Z. 8. *Progulski*. Higjena niemowląt.

Bibljoteczka niemiecka.:
- Z. 6. *Lessing*. Minna v. Barnhelm.
- Z. 7. *Ebner v. Eschenbach*. Krambambuli.
- Z. 8 i 9. *Grimm*. Kinder u. Hausmärchen. Cz. II. i Cz. III.

Brudzewski K. dr. Podręcznik perimetrji klinicznej.
Danysz. O wychowaniu.
Dubrawski. Introligatorstwo w szkole.
Fabre J. Szkodniki.
Gądzikiewicz. Higjena książki.
— Metodyka badań higjenicznych.
Grodyński. Polskie prawo budżetowe.
Hoppe. Śpiewnik.
Joteyko. Metoda testów.
Michalski W. Przyroda martwa. Z. II. Cz. II.
Mokrzyński. Zarys organizacji pracy.
Orłowicz. Przewodnik po Lwowie.
Podręcznik chorób zakaźnych. Z. I *Chodźko*: Prawodawstwo oraz organizacja państwowa i społeczna w zakresie zwalczania chorób zakaźnych.
Skotnicki. Meljoracje rolne.
Szarota. Piąta książka do nauki języka francuskiego.
Tatarkiewicz. Pięć studjów o Łazienkach.
Tenczyn. Wybór cwiczeń chemicznych dla uczniów kl. V i VI gimn. mat. przyrodn.
Thullie. Życie chrześcijanina.
Tomanek. Handel towarowy i pieniężny.
Weyberg. Krystalografja.
Woroniecki. Około kultu mowy ojczystej.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Włosi o wydawnictwach kartograficznych „Książnicy-Atlasu“. Od Dyrekcji „Instituto Geografico Militare“ we Florencji otrzymaliśmy następujące pismo:

Abbiamo ricevuto con grande piacere le Vostre interessanti pubblicazioni „Mapa Polska“ e „Atlas Krajoznawczy“, e vi esprimiamo i nostri più vivi ringraziamenti.

Prendiamo intanto occasione per pregarvi di farci conoscere se una spedizione di nostre carte topografiche effettuata nel mese di marzo del corrente anno è pervenuta al Vostro indirizzo, giacchè non abbiamo saputo più nulla al riguardo.

Sarebbe nostro vivo desiderio rendere effettivo e continuativo lo scambio cartografico, da Voi nuovamente propostoci. Vi preghiamo quindi di volerci inviare le carte fino ad ora pubblicate, in cambio delle quali Vi trasmetteremo quelle delle nostre carte che maggiormente Vi interessano e che potrete scegliere nel nostro recente catalogo che in plico separato provvederemo ad inviarvi.

In attessa di un Vostro cortese cenno di risposta distintamente Vi salutiamo.

Il generale direttore
(Vacchelli Nicola).

Z wielką przyjemnością otrzymaliśmy od Panów interesujące publikacje „Mapa Polska“ i „Atlas Krajoznawczy“ i wyrażamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie.

Korzystamy ze sposobności ażeby poprosić Panów o wiadomość czy przesyłka naszych map topograficznych dokonana w miesiącu marcu bieżącego roku doszła Panów, albowiem nic o tem się nie dowiedzieliśmy.

Byłoby naszem żywem pragnieniem urzeczywistnić ciągłą wymianę kartograficzną przez Panów nam znowu zaproponowaną, prosimy więc o przesyłkę map dotąd przez Was wydanych wzamian za co prześlemy te z naszych pulikacyj, które będą Was najbardziej interesowały. Przesyłamy w tym celu nasz ostatni katalog.

W oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi łączymy z szacunkiem pozdrowienie.

Dyrektor Generalny
podp. Vacchelli Nicola.

Z działalności filantropijnej Książnicy-Atlasu. Do zestawianego stale w naszym piśmie spisu poświadczeń odbioru gratisowych egzemplarzy naszych wydawnictw przybywają listy od: Grona nauczycieli gimnazjalnych w Gostyniu (wydawnictwa), Ochrony i Przytułki Św. Wincentego à Paulo w Płocku (6 książek), Zarządu Zakładu Wychowawczego x. x. Salezjanów w Warszawie (wydawnictwa gwiazdkowe), Muzeum Narodowego w Rapperswilu (mapy), Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu (wydawnictwa), Bibljoteki Pracowników Kolei Państwowych w Gdańsku (wydawnictwa), Instytutu Geograficznego Uniwersytetu w Poznaniu (mapy i książki), Towarzystwa Pań z Handlu i Przemysłu w Katowicach (książki), Koła T. N. S. W. w Jarocinie (17 książek i 1 atlas), Dyrekcji Bibljoteki Uniwersyteckiej w Wilnie (50 książek i 1 mapa), Grona nauczycielskiego gimnazjum w Żółkwi (wydawnictwa), Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem (wydawnictwa), Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie (658 egz. książki Pannenkowej: Tadeusz Kościuszko), Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Zamościu (20 dzieł), Dyrekcji Gimnazjum Państw. we Wrześni (podr. szkolne), Centralnej Bibljoteki Nauczycielskiej O. S. K. w Krakowie (wydawnictwa), Towarzystwa Bratniej Pomocy Studentów wyższej szkoły dla handlu zagranicznego we Lwowie (wydania z zakresu handlu i buchalterji), Bibljoteki miejskiej w Bydgoszczy (2 dzieła).

WYDAWNICTWO I NAKŁAD „KSIĄŻNICY-ATLASU“ TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH
REDAKTORZY: DR JAN PIĄTEK I EMIL ŻYCHIEWICZ. REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY EMIL ŻYCHIEWICZ
ODBITO WE WŁASNYCH ZAKŁADACH DRUKARSKICH WE LWOWIE.